OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

[illegible]

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

[illegible]

"Gazeta Polska" read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.

Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie: [illegible]

Cena insertów dla Polaków wynosi: [illegible]

Pieniądze winne być przesyłane [illegible] w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 38. Chicago, Illinois, Czwartek 20-go Września, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., - - - - Chicago, Ills.,

JEST DO NABYCIA

WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	$6.00
Oprawne cało w skórę " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	$10.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	$25.00

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,

W. DYNIEWICZA,

CHICAGO, ILLS.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Pod nagłówkiem "Pons Pontificis" podaje londyńska "Pall Mall Gazette" dłuższy, artykuł, w którym stara się udowodnić, że prezes ministeryum, Crispi, starał się o ujednanie pomiędzy papieżem a królem włoskim. Artykuł opiewa pomiędzy innemi.

W czwartek (za przeszłego tygodnia) miał prywatny sekretarz Crispi'ego dłuższą rozmowę z kardynałem Rampolla. Był to pierwszy raz od r. 1876, że urzędnik włoski był w Watykanie. Z tą rozmową rozpoczął się szereg rokowań, których skutki są widocznemi. Nasamprzód ustanowił papież prefekturę apostolską w Massauah, a zaraz potem potwierdził król Humbert nominacyę przez papieża kardynała Sarto na patryarchę Wenecyi, chociaż przedtem od dłuższego czasu istniało pomiędzy Watykanem i Kwirynałem nieporozumienie co do obsadzenia tego miejsca.

Najgłówniejszym jednakże jest fakt, że Crispi w swojej, wczoraj (10 września) w Neapolu mianej mowie, bardzo podchlebiająco się wyrażał o arcybiskupie Neapolu, kardynale San Felice, i żądał aby kościół i państwo się złączyły, aby występować przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Na końcu zauważa "Pall Mall Gazette," że obecność kardynała San Felice na platformie oznacza, że papież jest skłonnym do ujednania.

* * *

Sułtan turecki dał znowu dowód na to, jak bardzo się interesuje Ameryką. Dla pogorzelców w Minnesocie i Wisconsinie bowiem wyznaczył 300 tureckich funtów.

* * *

W odpowiedzi na przedstawienia ormiańskich gmin w Anglii, Indyach i Stanach Zjednoczonych, pisze Earl of Kimberley, sekretarz stanu spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, iż odebrał od angielskiego konsula w Angorra, w azyatyckiej Turcyi, sprawozdanie telegraficzne, w którym oświadcza, że odnośnie do rozkazów rządu tureckiego, wszyscy Ormianie, 170, skazani przez sąd w Yuzgat zostali wypuszczeni z więzienia, i że rozporządzono, aby 17, których skazano na śmierć, zostało na nowo procesowanych.

* * *

Z Lwowa donoszą 11-go września: Przy dzisiejszej uczcie, wniósł cesarz Franciszek Józef, który przybył na wystawę, toast na cara i to w następujących wyrazach: "Piję na zdrowie mego kochanego przyjaciela, cara Aleksandra, którego niech Bóg jeszcze długo zachowa."

Toast został przyjęty z zapałem. Kapela zagrała natychmiast rosyjski hymn narodowy.

Rozmowa korespondentów w Abbazia z rosyjskim ministrem finansów, dr. Witte, wywołała wielkie wrażenie pomiędzy zastępcami niemieckich i austryackich gazet. Wyrażenia rosyjskiego ministra są bowiem uważane za rękojmię pokoju. Poprzednio już oświadczył dr. Witte, że Rosya nigdy nie miała idei zamieniania Bulgaryi na prowincyę rosyjską. O pokojowych ideach cara powiada minister Witte tak: "Podczas ostatnich 6 lat by[illegible] parlamentem. Od roku 1870 pokój nie jest bardzo pewnym, lecz dzisiejsza sytuacya daje rękojmię, że nie potrzeba się spodziewać wojny. Dalej powiada minister, że nie widzi niebezpieczeństwa, aby nastały jakieś zawikłania.

* * *

Z Rzymu donoszą 12 września: Roczna tak zwana różańcowa "Encyklika" została dzisiaj ogłoszoną. Papież powiada w swem piśmie, że nabożeństwo do Różańca jest dzisiaj potrzebniejszem niż kiedykolwiek przedtem, gdyż z wiary w Najśw. Pannę szydzą bezbożnicy a Boskość Chrystusa stała się przedmiotem haniebnych czynów, przed którymi musi zblednieć nawet zbrodnia zdrajcy Judasza.

* * *

38 dywizya armii rosyjskiej dostała rozkaz udania się nad granicę południowo - zachodnią, aby wzmocnić tamtejsze załogi.

* * *

Z Konstantynopola donoszą o śmierci exsułtana Murada V., który dnia 31 sierpnia 1876 musiał się wyrzec tronu na rzecz teraźniejszego sułtana Abdula Hamida II. Gdy zdetronizowano Murada ogłoszono, iż był obłąkanym. Urodził się 21 września, 1840 r. i został po detronizacyi jego stryja, sułtana Abdula Aziz wywołany sułtanem 30 maja, r. 1871.

* * *

Szczegółowy telegram z Rzymu donosi, że w grudniu odbędzie się consistorium, na którem msgr. Satolli ablegat papiezki w Stanach Zjednoczonych, ma być zamianowany kardynałem. Prawdopodobnie będą obecnymi na consistorium kardynał Gibbons i może arcybiskup newyorski Corrigan.

* * *

Cała ludność południowej Korei zbuntowała się przeciw Japończykom.

* * *

Szybką jazdą może się poszczycić parowiec "Lucania", który dnia 14-go września, o godzinie 3:47 przybył do Queenstown. "Lucania" odbyła jazdę z New Yorku w 5 dniach, 8 godzinach i 37 minutach. "Lucania" nosi obecnie nazwę królowej morza. Dwie podróże, jedną na wschód, drugą na zachód odbyła w równym czasie — 5 dni 8 godz. i 37 minut.

* * *

Z Wiednia donoszą 14-go września: Spisek podobny do "Omladiny", który niedawno odkryto w Pradze czeskiej, zawiązał się także w Tarnopolu, w Galicyi. Policya donosi, że 70 uczniów tamtejszego gimnazyum zawiązało się w stowarzyszenie, którego celem jest odbudowanie Polski. Kapłan pewien miał się dowiedzieć o tajemnicy przy spowiedzi i zniewolił jednego z przysięgłych, aby listownie doniósł władzom o spisku. Wynikiem było, że uwięziono 17 gimnazyastów włącznie inicyatora spisku i oskarzono ich o zdradę stanu. Policya uwięziła także jeszcze 18 innych osób, które mają mieć styczność ze spiskiem. Zabrała także mnóstwo dokumentów odnoszących się do spisku i skonfiskowała prasę drukarską.

* * *

Londyńskie czasopismo "Daily News" dowiaduje się podobno z wiarogodnego źródła, że pianista Ignacy Paderewski wyrzekł się zamiaru przybycia zimą do Stanów



Ignacy Paderewski.

Zjednoczonych i przepędzi zimę w Europie. Lekarze odradzają mu uciężliwą podróż do Stanów Zjednoczonych. Artysta nasz chce jednakże odwiedzić nas w październiku przyszłego roku.

* * *

Z Madrytu donoszą 14 września: Jenerał Francisco de Bourbon wydał w przeszłym tygodniu manifest, w którym rości sobie pretensye do tronu francuzkiego. Za ogłoszenie tego manifestu został skazany przez rząd hiszpański na dwa miesiące aresztu wojskowego.

* * *

Ostatniem publicznem wyrażeniem niemieckiego cesarza Wilhelma jest jego proklamacya, którą ogłosił po ukończeniu manewrów pod Schlobitten. Była adresowana do namiestników Prus Wschodnich i Zachodnich i do ludności tych prowincyi. Proklamacyę zakończył wyrazami: "Cieszy mnie, że pamięć mojego dziada jeszcze żyje w okręgu rejencyjnym Królewiec."

Podczas ewolucyi wojskowych pod Elblągiem policya nie chciała dopuścić publiczności za blizko do cesarza, lecz Wilhelm wydał rozkaz, aby nie zatrzymywano ludzi mówiąc: "Lud chce widzieć swego cesarza, a cesarz chce widzieć swój lud".

— Z Berlina donoszą, że w Belgii uwięziono byłego amerykańskiego agenta konsularnego w Nowem Mieście (Neustadt) w Palatynacie (Rheinphalz), Salomona Kauffman, który przywłaszczył sobie 130,000 marek. Pieniądze te przysłały różne sądy amerykańskie dla osób, które mieszkały w okręgu konsula Kauffman'a, a które to pieniądze były schedami po krewnych w Ameryce. Kauffman dowiedziawszy się, że odkryto jego nierzetelność, chciał się ocalić.

— "Vossische Zeitung" donosi, że cesarz Wilhelm napisał text i muzykę kantaty w stylu średniowiecznych śpiewaków wędrownych (Minnesaenger); w kantacie tej czci piękność i ducha włoskiej królowej Małgorzaty, której kompozycya jest poświęconą.

— Aleksander, król Serbii uczy się obecnie z największem zajęciem języka niemieckiego, gdyż ma zamiar odwiedzić na dłuższy czas cesarza niemieckiego.

— Sparzył się w Berlinie ponownie Amerykanin J. N. Nelson z Bostonu. Nelson twierdził bowiem, że wynalazł maszynę do podróżowania w powietrzu na zupełnie nowej zasadzie; twierdził, że przez długi czas może podróżować za pomocą tej maszyny w powietrzu, lecz próba jego wypadła nader miernie. Wzniósł się w powietrze z jednego z przedmieść berlinskich w obecności niezmiernego tłumu, lecz wypadł ze swego statku powietrznego do Sprei, z której go wydobyli w pobliżu się znajdujący rybacy.

* * *

Z Fez w Marokko donoszą, że nowy sułtan w przeszły czwartek po pierwszy raz się okazał publicznie i to podczas inspekcyi wojska, do którego należy także 6000 piechurów.

* * *

Z Tangieru w Marokko donoszą 15 września, że oddział Arabów uzbrojonych w karabiny systemu Winchester napadł angielskiego i niemieckiego wicekonsula i kilku innych Europejczyków przy bramie miejscowości Casabianca i zabrali im ubiory i przedmioty wartościowe. W okręgach plemion zwanych Houz panuje anarchia. Arabowie wierni rządowi są w przestrachu. Buntownicy nie zważają na płeć, ani na wiek. Gwałcą niewiasty i obchodzą się brutalnie z mężczyznami, którzy się w ich ręce dostają.

* * *

Dnia 15 go września rozpoczęła się w mieście Mexico, i po całym Meksyku trzydniowa uroczystość na cześć rocznicy urodzin prezydenta Diaz i rocznicy ogłoszenia niezależności rzeczypospolitej meksykańskiej. Parada wojska i manewry na równinie Peralvillo były najpiękniejszem wojskowem widowiskiem, które się odbyło od długich lat.

* * *

Walter Wellman, przywódzca amerykańskiej wyprawy do bieguna północnego wraca do New Yorku, gdyż wyprawa została uniemożliwiona przez lód, który zdusił jego okręt "Kagnvald Jarl". Nie udało się także eksploratorowi Peary dotrzeć do północnej Grenlandyi. Wogóle był rok bieżący bardzo nieprzyjazny dla podobnych ekspedycyi. Wellman chce jednakże wkrótce przedsięwziąść nową wyprawę.

* * *

Z Warzina, siedziby Bismarcka donoszą 16-go września: Bismarck przyjął dzisiaj wielką deputacyę swych zwolenników ze Stolpe i z Poznania.

Nasamprzód prosił Bismarck gości, aby nakryli głowy, aby także mógł tak uczynić, gdyż trapi go dawny jego nieprzyjaciel, ból lędźwiowy, poczem miał mowę trwającą prawie godzinę. Dziękował deputacyi za przyjazne życzenia i rozwodził się następnie nad kwestyą polską. Mówił że ani Alzacya-Lotaryngia ani Poznańskie nie mogą nigdy zostać oddane. Alzacya i Lotaryngia są potrzebne dla obrony południowych Niemiec a Poznańskie jest potrzebne dla obrony granicy wschodniej.

Podczas mowy swej musiał stary kanclerz się zatrzymać na kilka minut, gdyż go trapiły zanadto boleści w grzbiecie. Bismarck otrzymał wiele darów z Poznańskiego (naturalnie od Niemców).

Chiny i Japonia.

Z Hongkong donoszą 14 września: Chinczycy usiłują namówić żołnierzy w garnizonach brytańskich do dezercyi i do wstąpienia do służby chinskiej. Naczelnik wojska angielskiego w Hongkong wydał orędzie, w którym przestrzega żołnierzy, aby nie słuchali namów Chinczyków.

Z Shanghai donoszą 14 września: Pożar narobił w Tszung-King szkody na 15,000,000 taelów. Miasto Tszung-King leży nad górnym biegiem rzeki Yangtsekiang. — Z Korei donoszą, że Japończycy wysłali 2000 ludzi, aby ustanowić komunikacyę pomiędzy Fusan i Seoul. Koreańczycy zastąpili Japończykom drogę i zmusili ich do powrotu do Fusan. Japończycy utracili 1200 ludzi.

— Z Yohohama donoszą, że surowa cenzura prasy, która istniała od samego początku wojny z Chinami, zwolniała znacznie, lecz pomimo to zakazanem jest gazetom lokalnym ogłaszać wiadomości o przebiegu wojny lub ruchach armii i floty. Mikado udał się 13 września ze swym dworem do Hiroshima, gdzie wsiada na statki wojsko wysłane do Korei.

Z Shanghai donoszą 15 września: Dzisiaj przybyło 6 pasażerów z chinskiego okrętu transportowego "Chuan", który przewożąc 1400 ludzi do wyspy Formosa rozbił się w cieśninie "Che Fung". Doniesiono, że wszyscy którzy się znajdowali na tym statku zostali ocaleni. Ci, którzy przybyli do Shanghai, twierdzą zaś, że 200 żołnierzy znalazło śmierć w falach morskich.

— Z Seoul w Korei donoszą, że Japończycy posuwający się naprzód z Gensan zadali Chinczykom klęskę pod Sing Chuen. Straty miały być ogromne po obydwóch stronach.

— Z Tien Tsin donoszą 16 września: Kilka dni temu wypłynęła eskadra japońska składająca się z 21 okrętów z pewnego portu przewożąc 10,000 żołnierzy, którzy mają wylądować nad wybrzeżem chinskiem. Flota chinska, którą dowodzi admirał Ting, wypłynęła, aby schwycić statki japońskie.

CHOLERA.

Z Luettychu donoszą 13 września: Wczoraj zachorowało tutaj na cholerę 15, umarło 7 ludzi.

Z Londynu donoszą 14 września: "Daily News" dowiaduje się z Wiednia w dniu 14 września, że cholera wciąż się jeszcze sroży w Galicyi. Telegram opiewa: Wczoraj wydarzyło się 187 nowych wypadków cholery, 120 z śmiertelnym wynikiem. Zaraza panuje w 40 z 74 okręgów w Galicyi. Wczoraj umarły we Lwowie trzy osoby na cholerę.

Publiczność w posiadłościach niemieckich twierdzi, że urzędowe sprawozdania o cholerze nie są dokładnemi. Tak np. podają urzędownie, że liczba nowych wypadków cholery w tygodniu kończącym się z dniem 10 września wynosi w całem państwie niemieckiem 30, a wypadków śmierci na tę zarazę 15, podczas gdy pewne czasopismo wrocławskie donosi, że w jedynym jednym dniu wydarzyły się w Laurahucie 23 nowe wypadki i 16 w okolicy tego miasta; z tej liczby miało 17 wypadków wynik śmiertelny.

Leavenworth, Kans., 15-go września, 1894 r.

Dnia 23 września, 1894, odbędzie się w Leavenworth poświęcenie węgielnego kamienia przez Najprz. ks. biskupa.

Parafia ta została założona przez Wiel. ks. A. Śmietanę, który po wyświęceniu swojem pół roka temu pracuje na tej winnicy pańskiej. I widocznemi są skutki jego pracy. Najpierw zjednał sobie serca wszystkich parafian tak, iż stanęli natychmiast wszyscy jak jeden mąż po stronie księdza, opuszczając opiekę księdza niemieckiego na zawsze. Potrzeba kościoła była widoczną; dotąd bowiem dzierzawiono stary kościół angielski. Składki sypnęły się obficie mimo ciężkich czasów, a sam picnic przyniósł $650, lubo to był czas bezrobocia.

Obecnie mury wznoszą się do góry dość szybko, a kościół ma być wykończony w gr. tego roku.

Miejsce, na którym kościół się wzniesie, zostało zakupione i jest tak obszerne, że obok teraźniejszego kościoła pozostawiono piękniejszy plac, na którym w niedalekiej przyszłości ma stanąć kościół większych rozmiarów, bo obecny obliczony jest na 150 familii. Podwórzec dla dzieci jest wielkim.

Prawą rękę ks. proboszcza, można rzec śmiało jest ob. H. Klasinski, dobry patryota, który miłość do języka, do religii i do tego wszystkiego, co jest polskie, wyssał z serca swej kochanej matki. On to nie tylko wpłynął swą radą na członków Towarzystwa św. Kazimierza, by o polskiego kapłana się wystarali, lecz musiał także dużo trudności pokonać, nim to osięgnął. Jako delegat jeździł do biskupa, robił spisy familii, prosił, aż nareszcie i wyprosił polskiego kapłana od biskupa. Nowego księdza stara się więc na każdym kroku najlepiej uszanować, bo też od Boga czeka go nagroda za to.

W październiku odbędzie się "fair" na kościół polski. Wszyscy prawie, niewiasty i mężczyzni, idą w zabiegi, aby najwięcej przynieść i przygotować na ten cel, by fair się udał.

Wymienić tu muszę i innych Polaków również troszczących o dobro kościoła polskiego, jakimi n. p. są: Prezes Towarzystwa ob. Orzechowski, Tytulski, Smolarek, Bobski, Jarowicz, Winnicki, Szudrowicz, Zielinski, Polowski, Frenikowski, Bajdacz, Kubicki, Kołakowski i wielu innych, których nazwiskami całą listę można wypełnić. Bóg zapłać im za to, a błogosławieństwo ci wszyscy zobaczą na swojem pokoleniu.

Parafianin.

Wymyślajmy sobie!

Do pracy mówisz? do zgodnej, do jednej?
Za wiarę ojców? dla Polski, dla biednej?
I po co — na co? Wszak my patryoci?
I bez tej pracy laur czoło nam złoci —
My wielkich ojców jeszcze większe syny!
Choć brak nam cnót ich, są wady i winy —
A wada polska, to jak Niemców cnota —
Więc patryoci!... wiwat wolność złota!
Hej, w pamięć ojców — na Ojczyzny grobie:
......Wymyślajmy sobie!
Hej męże pióra! Redaktorów plemię,
Co macie uczyć, podnieść, zbawić ziemię!
I święte ognie miłości rozpalać
I wznosić cnotę, a co złe obalać —
Co macie prawdy być stróżem aniołem
I nieba sięgnąć promienistem czołem,
I być ognistym słupem w Izraelu
I lud prowadzić do świętego celu —
Na pamięć ojców — na Ojczyzny grobie:
......Wymyślajmy sobie!
Hej, bracia, razem do waśni, niezgody!
Niech się zbudują i zdziwią narody —
Zanim sąd przyjdzie, nim krwawemi łzami
Zapłaczem kiedyś — dziś świećmy łunami.
I palmy ognie niezgody i swarów
I lud prowadźmy śród nocy do jarów,
My Lechii dzieci, o my patryoci,
Laur przeszłej chwały nasze czoło złoci:
Więc na cześć wrogom, na Ojczyzny grobie:
......Wymyślajmy sobie.

Missya Wgo O. W. Sebastyańskiego S. J. w Webster i Chicopee, Mass, parafiach polskich Wgo ks. Fr. Chałupki.

W Webster koło Worcester i w Chicopee koło Springfield, Mass., głosił W. O. Missyonarz Sebastyański S., J., missyę od 24go sierpnia do 4go września rb. W Webster jest przeważnie lud poznański, w Chicopee lud galicyjski z okolic Frysztaka i Korczyny — ludek poczciwy ale przy dzisiejszem bezrobociu biedny. Mimo to piękny stoi kościół polski w Webster i również piękny i bogaty w Chicopee. Missya odbyła się jak tu mówią po staremu tj. jakby w starym kraju w Kobylance lub Tarnowie. Tego sobie życzył i lud i Wny Proboszcz miejscowy ks. Fr. Chałupka. Za to Apaiści poinformowani od nieprzychylnych z Cleveland, Syracuse i kogoś z Pa., ogłosili że w Chicopee są Rusini a Wny O. Missyonarz jest ruskim, żonatym księdzem. Może też i za to Bóg szczególniejszym sposobem błogosławił misyi tej. Mimo tylu kazań (4—5 dziennie) i słuchania spowiedzi zdrowie misyonarza się nie zachwiało i lud skruszony przez całe dnie i nocy oblegał ołtarze, ambony i konfesyonały, łaska Boża świetne odnosiła tryumfy w sercach nawróconych. Pomagali współpracownicy gorliwi O. Missyonarzowi i Proboszczowi miejscowemu WW. ks. Płuciński, Nowak, Dereszewski, Dr. Dworzak, Chmieliński, Fremel. Przeszło 3000 (w obu kościołach) przystąpiło do stołu pańskiego, wielu zapisało się do towarzystw parafialnych, do bractw i bractwa trzeźwości. Krzyże missyjne stanęły w obu kościołach parafialnych i pamięć missyi i jej skutki zbawcze niejednego w łasce zachowają Bożej.

Olbrzymi pożar.

Ze Scranton, Pa., donoszą 15go września: Największy pożar, przez który kiedykolwiek miasto nasze zostało odwiedzone, srożył się dzisiaj przed południem w dzielnicy biznesowej i narobił szkody na $250,000. Przez niejaki czas obawiano się, że cała dzielnica stanie się pastwą płomieni. Ogień wybuchł w hurtownej aptece firmy Matthews Bros., pod no. 320 Lackawanna ave. Spłonęły do szczętu gmachy położone pod no. 316, 318 i 320 Lackawanna ave., domy położone pod no. 322 i 324 zostały po większej części a położony pod no. 314 Lackawanna ave. znacznie uszkodzony.

Trzech strażaków spadło przez dach domu położonego pod no. 316. Dwóch spadło do pierwszego piętra, trzeci zaś do piwnicy. Z wielką biedą zdołano ich ocalić.

Bójka pomiędzy górnikami.

Z Pana, Ill., donoszą 13go września: Od kilku dni jest tu znowu mowa o nowym strajku górników. Pogłoska ta była dzisiaj przyczyną bójki górników należących do unii i nie należących do niej. Dwóch z unionistów zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Nazywają się Thomas Tennant i Michael Murphy. Pokaleczono ich głowy niebezpiecznie rewolwerami. Pokaleczony został także nieunionista, a innego postrzelił policyant. Nie unioniści przybyli z Tennessee i pracowali tutaj podczas ostatniego strajku. Są to bracia Holloway, którzy sami się nazwali „the Tennessee scabs". Dla tego też zaczepili ich unioniści.

Usiłowania spalenia miasta.

Z Merced, Cal., donoszą 13go września: Tutejsza ludność jest wzburzoną. Wczoraj wieczorem usiłowano podpalić miasto w trzech miejscach, a od dzisiaj rana do południa pożary wybuchły w siedmiu miejscach. W prawie wszystkich stodołach znaleziono w sianie fosfor. Pomimo wszelkich usiłowań spaliło się kilka stodół. Pozamykano publiczne szkoły, aby nie narazić dzieci na niebezpieczeństwo. Szeryf Warfield wydał proklamacyę, w której przestrzega wszystkie osoby nie mające biznesu w Merced, aby opuściły miasto.

Podpalacze, gdyby zostali schwytani, zostaną natychmiast powieszeni.

Strajk tkaczy.

Z Fall River, Mass., donoszą 15go września, że wogóle strajkuje obecnie 35,000 robotników zatrudnionych w tkarniach i przędzalniach. Wspomóżka tygodniowa strajkierów została przez wydział wykonawczy zniżona z $5 na $4 tygodniowo, a za dwa tygodnie ma zostać zniżoną na $3. Tkacze postanowili nie wracać do pracy dopóki nie dostaną dawniejszego myta.

Wskutek strajku przędzarzy musi połowa tkaczy świętować, choćby chcieli pracować. Robotnicy mniemają że w krótkim czasie rozpocznie się znów praca na podstawie dawniejszego myta.

Straszliwe nieszczęście.

Z Kendalville, Ind., donoszą 15 września: Walter Walling, 15letni syn D. C. Walling'a, prezydenta „Flint & Walling Manufacturing Co." wracając dzisiaj wieczorem na dwukołowcu do domu, najechał dyszel woza pędzącego w przeciwnym kierunku. Przy zderzeniu wtłoczyła mu się prawa rękojeść prętu kierowniczego do ciała tak, iż mu wnętrzności wyszły.

Pastor osmolony i opierzony.

Z Hillsdale, Mich., donoszą 12go września: Rev. Charles Clancey z Frontier został przeszłego wieczora osmolony i opierzony i następnie pokulany ze stromego pagórka przez około 40 zamaskowanych ludzi, pomiędzy którymi się znajdowali ludzie, którym nie podobało się postępowanie pastora. Kilka lat temu Ciancey opuścił metodystów i założył własną sektę w małym budynku z „logs'ów". Przyłączyło się wtenczas do niego 6 czy 7 familii. —

W wieczór powyżej wymieniony wracał sam z budynku, służącego za dom Boży, gdy milę od jego mieszkania został zatrzymany, wywleczony z bryczki, pozbawiony odzieży i osmolony i opierzony. Wleczono go jeszcze po dosyć długiej przestrzeni, nim go zaczęto kulać. Przez cały czas wołał „Chwała Panu" i „Chwała Bogu", a wołanie jego było można słyszeć o milę drogi. Dotychczas nie podał żadnej skargi do władz.

Śmierć w płomieniach.

Z Kewanee, Ill., donoszą 15go września: Dzisiaj wieczorem wybuchł wskutek eksplozyi gazolinu w domu zamieszkałym przez panią Friedland i dwoje jej dzieci, pożar, przez który budynek został obrócony w perzynę. Dzieci liczące 3 i 6 lat znalazły śmierć w płomieniach, a pani Friedland została niebezpiecznie poparzoną.

Wielki pożar w San Francisco.

Z San Francisco donoszą 13go września: Dzisiaj po południu powstał pożar w stodole położonej na rogu ulic Earl i Folsom; płomienie rozszerzyły się tak szybko, że w niesłychanie krótkim czasie spaliło się przeszło 30 budynków. Strata wynosi przeszło $100,000.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.

1831 ROKU W LITWIE.

URYWEK

Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.

J. D.

(Ciąg dalszy.)

— Patrz kolego, rzekł do mnie, pierwszego zaraz dnia potłukliśmy kozaków, kilku z nich w błocie gnije, mamy więźniów, zabraliśmy magazyn, a co to strachu Moskalom!

— Prawda, odpowiedziałem, po całej okolicy biega sława, że was tu jest do 2 tysięcy.

— Ho, ho! przerwał mi, gdybyśmy choć setną część tego mieli na pierwszy początek, ale takich chwatów jak ów, co tam widzisz w ciemnej sukmanie, prawie na końcu idzie i pilnuje, żeby się te pijaki nie porozłazili.

Tymczasem syknął jeden co szedł przed nami. Wszyscy się zatrzymują, rozchodzą się wzdłuż gościńca każdy siada za drzewem — cichość.

I ja z moją dubeltówką niedaleko wąsatego strzelca się zakradłem, a każdy zdjął strzelbę z plec i miał ją w ręku na pogotowiu, lub na kolanach ją sobie położył.

Było głucho, czekamy z pół godziny, — wtem od Jastrzębnej ktoś gwizdnął; blisko mnie siedzący strzelec odgwiznął. Przybiega jakiś dworski człowiek dobrze uzbrojony i daje znać, że Moskale we dworze Jastrzębnej mocno się obwarowali i sądzą, że ich tam atakować będziemy, a nawet lękają się wysłać na podjazd. Schodzą się nasi strzelcy, słychać daleko bęben moskiewski, potem kawaleryjskie trąby na postrach czy z potrzeby. Rozlega się echo po puszczy, potem znowu cicho.

Po krótkiej naradzie wypadło iść do naszych dowódzców. Przedstawiono mnie przybyłemu koledze, ale ów w ciemnej sukmanie na stronę go odwiódł i coś niedobrego z nim o mnie pogadał, bo w ciągu drogi stronili odemnie i pobiegli pierwej przed nami.

Szliśmy przez odwieczne łomy, po wywrotach, przez bagna, z kłody na kłodę, skakać trzeba było, a kiedym się raz pośliznął, wpadłem po same kolana w błoto. Choć tego dnia ubiegłem już mil ze sześć, starczyło mi jednak sił, byłem dość wesoły, a nowe partyzanckie życie wielce mi się podobało. Dziwiło mnie że bez śladu, bez ścieżki, takeśmy szli przez starą puszczę, jak po znajomym gościńcu, a moi koledzy tak zręcznie po kłodach, po łamach skakali, jak gdyby im każdy pień, każde drzewo jako dom rodzinny było znajome i żaden nie plusnął w wodę jak ja, nowicyusz.

Ledwośmy na suche miejsce wyszli, dostrzeżono ścieżkę, na której za przyspieszeniem kroku zoczyliśmy kilku ludzi zbrojnych pieszo, i dwóch konnych. Po wzajemnem gwizdnieniu podchodzimy do nich: widzę jakiegoś z siwą głową, w mundurze leśnego urzędnika, dosyć otyłego obywatela, a miał dwururkę w ręku opartą na ziemi. Przy nim jeden wojskowy w mundurze strzelców pieszych, dalej w cywilnych płaszczach jacyś ochotnicy wyższego stanu, jeden Krakus z lancą i chorągiewką stał oparty o swojego konia, a na drugim koniu siedział jakiś wysoki człowiek, białym płaszczem okryty, z pod którego mu się czarne oczy iskrzyły i miał na głowie pąsową konfederatkę. Tuż przy nogach leżała na ziemi baryłka, na której oparty siedział jakiś wąsal i nucił coś sobie pod nosem.

Strzelec z naszej gromady przedstawia mię jak nowego rekruta, nowego kolegę i ochotnika; ja opowiadam o współdziałaniu braci naszych na Żmudzi i na Litwie, o batalii pod Wiesami, o rzezi oszmańskiej i o nadziei, że za dni kilka w całej Białowieży wybuchnie powstanie.

Radość się wzmaga, wesołość. Mazur, co przy baryłce siedział, wstaje, podnosi ją urzędnikowi o siwej głowie, ten do mnie przepija, podaje mi ją, a że brakło kieliszka, wywracam ją do gęby i piję.

Już tylko odrobina wódki była na dnie samem, a wszyscy krzyknęli: „wiwat! niech żyje Ojczyzna!"

Jeden tylko ów w ciemnej sukmanie, odprowadziwszy na stronę wojskowego z żółtą wypustką, gadał mu coś zapewne o mnie, bo często mię palcem wytykał i nienależał do naszej gawędki, która coraz rozkoszniej nam biegła, a strzelcy na trawie się rozłożyli.

Ktoś gwizdnął z daleka, ucichła gromada, odpowiedziano.

Wbiega zadyszany strzelec i woła:

— Jesteśmy zdradzeni, — jakiś tu szpieg między nami, — już Moskale wiedzą o wszystkiem i w Augustowie mają nas spisanych. Dziś dom spalili panu Szarkowskiemu i twój (obracając się do starego urzędnika) zrabowali, zburzyli, dzieci i żonę wypędzili, stodołę spalono, a do waszych posłane kozactwo jeszcze nie wróciło. Biegłem koło Jastrzębnej — okropny jęk we dworze, płacz kobiet, — aż strach, jaki tam krzyk teraz. Na śród dziedzińca rozłożono ognie — latają z zapalonemi głowniami po stodołach — a rozpojone kozaki śpiewają. — Tu niedaleko pod lasem o mało mię pikieta nie schwyciła. Ale jutro dwa bataliony piechoty i szwadron kirasyerów nas idzie nas polować.

Przymknął mu gębę urzędnik leśny, zmarszczył brwi i kazał „zabić pod lasem pikietę", a kilku strzelców odbiegło.

W tem wpada z gęstwiny Szarkowski z pistoletem w ręku i przytłumionym głosem woła:

— Zemsta panowie, zemsta — jeden z pomiędzy nas zdradził. Domy nasze i żony i dzieci w pożarach!

Na to podbiega ów w ciemnej sukmanie i rzecze:

— Mamy tu, mamy szpiega.

— Gdzie szpieg? zapytał Szarkowski. On wskazał na mnie, wszyscy milczą, tylko stary urzędnik i wąsaty w zielonej kurtce strzelec biegną do niego, chcą coś mówić, ale Szarkowski nie słucha, każe mię do drzewa wiązać, dwóch z odwiedzionemi kurkami stawia tuż przy mnie i daje rozkaz:

— Pilnować, póki nie wrócę, jeśli się pomknie — w łeb strzelić. A wy, dodał cichszym głosem, za mną! Trzeba zmienić baraki, bo jutro uderzą.

Wszyscy odbiegli, konnych tylko posłano w stronę, zkąd Szarkowski przybiegł a kilku pieszych na wedety i posterunek rozprowadzono.

Zostałem tylko ja związany i dwaj przy mnie pijani strzelcy, których strzelby do mnie były odwrócone a po odwiedzionych zamkach ślizgały im się niezgrabne palce.

Nastąpiła cichość, księżyc zaszedł za obłoki, dwaj strzelcy po chwili namysłu usiedli i strzelby swoje rzucili na ziemię.

— Cóż, panie sąsiedzie, rzekł jeden, zaproszą nas jutro na bankiet?

— O! — żeby ten z piekła nie wylazł.

— Nie klnij, bo ci ten nabój w brzuch wsadzę.

— Nie nakarmisz go tem (i ziewnął), nic on dziś na oczy nie widział, prócz gorzałki.

— A ów ser — coś go z kozackiego płaszcza wydobył?

— Komu? komu? A! nigdy mojej kumosi nie zapomnę, że mi odradziła pójść do ułanów, kiedy się to nasza wiara tak na Moskala cisnęła. Bo komuż nie miło mieć Polskę? a kłuć tę schizmę, póki nam naszej ziemi nie oddadzą.

— Ale, panie sąsiedzie, wasan człowiek z głową, powiedzcie mi, co nam po tej batalii wczorajszej, to na nas po stu na każdego przyjdzie i wykłują nas, a ten waryat Szarkowski, z nim i ładu nie znaleźć; już dziś wódki byśmy nie mieli, gdyby nie ten nasz stary, co nam pozwolił żydka zrewidować.

— A toć zaraz nasi do niej dopadli, połowa ich się spiła i do domów poszła, cóż wasan na to?

— Pan Bóg wszystko widzi, panie sąsiedzie, a czy Moskala pod krzakiem, czy na polu zabijesz, to jedna chwała, bo wszystko to dla ojczyzny, — czy to nie miło wspomnieć, że nasze wnuczęta będą Polakami? Dopóki tu Moskal, dopóty wszystko złe. Szkoda, że wasan nie czytasz książki i żeś się nie znał z naszym księdzem!

— Ja wolę do Krakusów: waryacya jednemu na dziesięciu, z fuzyą na karabin, z pistoletem na armatę!

— He! panie sąsiedzie, gdyby się to przedrzeć do Łomży, toćby i ja poszedł do Krakusów.

Nie mogłem dłużej wytrzymać, przerwałem rozmowę i rzekłem:

— Jak to, wy, powołani na obrońców ojczyzny, ledwoście jedno zwycięztwo odnieśli, już zamyślacie o porzuceniu waszego wodza? Wy tu niebezpieczniejsi jesteście, niż na otwartem polu Krakusy, ale wy nie wiecie, ile pożytku z was ma Polska i ile szkodzicie Moskalom. Czy wiecie, że was się oni tak lękają, jak gdyby was tysiące było? Cóż oni wam poradzą, gdyby i 10 000 wojska przeciw wam sprowadzić mogli, nie osaczą tak szczelnie puszczy, którą wy tak dobrze znacie, iżbyście jakim przesmykiem od nich ujść nie mogli, a uchodząc nie zabili ich dwa razy więcej, niż was samych tu jest. Z waszych strzelb tyleście jarząbków nastrzelali — toć Moskal nie ptaszek, a jemu z karabina i wołu zabić trudno. Dajmy na to, że wam tu już trudno będzie się utrzymać, to was do innej puszczy naczelnik poprowadzi, a za wami ciągnąć się będą pułki moskiewskie, które, gdyby nie wy, ileżby naszych żołnierzy nabiły, a możeby tam przeszkodziły niejednej wygranej!

Ciąg dalszy nastąpi

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	53¾	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	41 1/10	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

WRZESIEN.

20 Czwartek, Eustacyusza m., Zuzanny.
21 Piątek, Mateusza ap. i ewangelisty.
22 Sobota, Maurycego ryc., Emer.
23 Niedziela, Linusa pap., Tekli panny.
24 Poniedziałek, Gerarda b., Maryi z Marc.
25 Wtorek, Kleofasa, Aurelii, Władysława.
26 Środa, Cypryana, Józafata b. i m.

Korespondencye "G. P."

Duryea, Pa., 9 września, 1894.

Z wszystkich stron słyszymy w korespondencyach przysełanych do "Gazety Polskiej." nowiny o osadach polskich, lecz o nas nikt nic nie podaje. Proszę dla tego o umieszczenie w łamach „G. P." tego co następuje:

Bóg dopomógł nam chociaż w tak ciężkich czasach do własnego kościołka, a to za zgodą i pomocą możniejszych Braci, którzy nie szczędzili datków dobrowolnych, a głównie za staraniem Wiel. ks. J. J. Złotorzyńskiego za co niech Bóg wynagrodzi jemu i Przew. biskupowi naszej dyecezyi ks. O'Hara.

Ks. Złotorzyński opuścił nas pracując dla nas nie wiedząc dla kogo i za co. Bóg nas nie opuścił tymczasem, gdyż proboszczem u nas został Wiel. ks. J. Orłowski.

Nikt nie może sobie wyobrazić, jak miłem nam jest, że możemy znów w każdą niedzielę i święto słyszeć słowo Boże. Oby Bóg zachował nam jak najdłużej naszego duszpasterza przy życiu i dobrem zdrowiu.

J. B.,
Parafianin.

WIERSZ.

Istniała Polska — póki ducha stało,
Kiedy zaginął i Polski niestało;
Że ciało grzeszne — pracuje dla brzucha,

Noc nam nastała i ciemna i głucha.
Magnat bez duszy — osłabnął na ciele,

Rycerz bez ducha — nie pomoże wiele;

Mieszczan z półduszą — chłop bezduszne ciało,

Dla biednej Matki — za mało, za mało.

W nędzy Ojczyzna — krwi spłynęły morza.

Duchów męczeńskich — pełne są przestworza;

Ciało po ciele — bez pożytku ginie,
Duch bohaterski — na żadno nie spłynie.

Worek na plecy — popiół syp na głowę,

Może odżyje — ciało narodowe;
Może pokutą — gdy łez się nagrodzi,

Duch nam wolności na nowo odrodzi.

Duch Czarneckiego — Batorego, Jana,

Powróci wolność — wrogom zaprzedana;

Może, o może — słońce nam zaświeci,

Co stracił ojciec, — odzyskają dzieci!!

KOŚCIUSZKO.

"O nie pragnijcie znać moich losów,
Wy, którym życie nadzieją lśni,
Zbudzić bym musiał zmarłych kolosów
I wyrwać z serca już wyschłe łzy.
Bo z życia mego, co walką wrzało,
Bo z zwycięztw strojnych w wawrzynów woń,
Nic mi dziś bracia, nic nie zostało,
Tylko mój honor i siwa skroń.

Nadzieje moje wszystkie rozwiane,
Jedne po drugich pierś pożegnała.
Nawet młodości sny ukochane,
Młodzieńcza dusza żegnać musiała.

Jako ojczyzny żołnierz pancerny,
Po walce wrogom rzuciłem broń!
Tylko mój honor został mi wierny,
Tylko skrwawiona została skroń.

Rzuciłem Polski święte podwoje,
By wolnej ziemi zostać żołnierzem,
O nie pytajcie o imię moje:
Dziś tylko, martwym jestem rycerzem,

Płaczcie los Polski, nie moją bliznę,
Już nie do szabli skostniała dłoń...
Do grobu złożę płacząc ojczyznę,
Honor mój wierny i martwą skroń."

"Ordery noszą dzielne królów sługi!
Jam za dwa ludy tylko toczył bój;
Jeden z nich wolny i szczęśliw, a drugi
Zakuł w kajdany nieprzyjaciół rój....
Jeden w swej sławy przybrał mnie szkarłaty,
Drugiego boleść w głębi duszy mam.
To me ordery: na mej piersi kwiaty,
A w piersi serce bez skazy i plam.

Wódz bohaterski w cesarskiej koronie
Chciał mnie obsypać bogactwem swych łask,
Lecz on zasiadał na obcym mi tronie,
Mój król zmarł — obcych nie olśni mnie blask.
Na wolnej włości, wolnością bogaty
Z szwajcarskich gór spoglądam w niebios złam!
Tak niechaj umrę: na piersi mej kwiaty
A w piersi serce bez skazy i plam!"

Przezorny prefekt.

Z powodu śmierci Carnot'a „La Vie Parisienne" opowiada następującą anegdotę, zaczerpniętą ze zwierzeń jednego z b. prefektów policyi. „Cesarz Napoleon III miał manię ściskania dłoni indywiduów, cisnących się do cesarskiego powozu. Pomimo wszelkich z mej strony przedstawień, nie chciał się cesarz wyrzec niebezpiecznego zwyczaju. Wydałem więc odpowiednie rozporządzenie i odtąd cesarz przez 19 lat z rzędu w czasie przejażdżek ściskał, ile chciał... dłonie moich tajnych agentów policyjnych."

Zebra.

Egzotyczny koń Zebra, znany dotąd w Europie tylko z ogrodów zoologicznych, został obłaskawiony o tyle, iż udało się go wprządz do powoziku. Powozem z parą takich koni poszczycić się dotąd może tylko londyński Rothschild. Myśl obłaskawienia Zebry w tym celu powziął on już przed paru laty, teraz jednak dopiero zdołał ją, po wielu próbach, doprowadzić do skutku.

Konie historyczne.

Jesteśmy świadkami szczególnego przewrotu w metodzie pisania historyi. Dziś za ostatnie słowo sztuki uważamy kronikę, odtwarzającą czasy minione z całą drobiazgowością szczegółów, do których przywykliśmy w sprawozdaniach ze zdarzeń życia bieżącego.

Wobec tego niech nikogo nie dziwi gwałtowna polemika, którą toczą pomiędzy sobą dzienniki angielskie o to, jakiej maści był koń Wellingtona. Czy zwycięzca z pod Waterloo miał konia bułanego, ciemnokasztanowatego, czy siwego. Oto kwestya, którą już od lat wielu zajmuje się dziennikarstwo londyńskie. Dokument, o którego autentyczności powątpiewać nie można, na czas pewien dał przewagę stronnikom konia siwego. W galeryi, żyjącego obecnie księcia Wellingtona, znajduje się wizerunek konia, którego używał w kampanii jego wielki przodek. Zdawało się, iż nie ma żadnej wątpliwości: „Kopenhaga", taki jak go widzimy na obrazie Landseera był koniem siwym. Mimo to głębsze poszukiwania wykazały, iż artysta zmuszony był zmienić maść historycznego zwierzęcia. Stało się to z następującego powodu. Lady Karolowa Wellesley żywiła taką odrazę do maści ciemnokasztanowatej, iż nie mogła znosić jej nawet na obrazach. Z jej też rozkazu Landseer okrył sławnego rumaka suknią siwą, której za życia nigdy nie nosił, „Kopenhaga" Jamesa Ward, malowany pod okiem Wellingtona, był maści ciemnokasztanowatej z dwiema białemi pęcinami.

Impuls do poszukiwań był dany. Z chwilą, gdy maść konia nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, erudyci zaczęli przeszukiwać roczniki sportowe i doszli do przekonania, że nieszczególny koń wyścigowy może stać się wybornym koniem na wojnie. Ojcem „Kopenhagi" był „Meteor", syn sławnego „Eclipsa", koń niezrównany na torach wyścigowych; w linii macierzystej czystość krwi pozostawiała więcej do życzenia. Syn „Meteora" brał udział w dziewięciu gonitwach i wygrał tylko trzy podrzędne nagrody. Jego właściciel, lord Grovesnor, sprzedał konia Karolowi Stewartowi, jenerałowi armii angielskiej, walczącemu w Hiszpanii z marszałkami Napoleona I.

W roku 1813 Stewart otrzymał rozkaz wyjazdu do Niemiec i „Kopenhagę" odstąpił Wellingtonowi za 10,000 franków. Od tej chwili koń ten nie odstępuje zwycięzcy z pod Falarco i Salamanki, wytrzymuje silny ogień nieprzyjaciela w krwawej potyczce pod Wittoryą i w dwa lata później widzimy go na polu bitwy pod Waterloo.

Czy Wellington oddalał się chwilowo od armii w nocy z dnia 17 na 18 czerwca 1815 roku do Wawres, by usłyszeć z ust samego Bluechera zapewnienie, iż wojsko pruskie w stósownej chwili przyjdzie mu z pomocą w strasznej walce jaka się gotowała na dzień następny? — kwestya ta pozostaje dotychczas sporną.

W archiwach ministeryum wojny w Berlinie nie ma żadnego dokumentu, któryby zawierał jakąś bezpośrednią aluzyę do tej konferencyi nocnej dwóch naczelnych dowódzców. Wersya podana przez Sockharta, który w swej pracy o kampanii 1815 roku, wspomina o tem spotkaniu, lecz ukazało się niezwłocznie sprostowanie z inicyatywy Wellingtona w „Quaterly Review" z 1842 roku. Znów dwaj świadkowie, w zupełności zasługujący na wiarę, pewien duchowny i sędzia, z ust samego zwycięzcy pod Waterloo słyszeli opowiadanie o tajemniczej wycieczce do Wawres. Z właściwą Anglikom skrupulatnością zapisywali w swych dziennikach wszystko, co przy stole stary wojownik lubił opowiadać o swych kampaniach. W dwadzieścia pięć lat po bitwie pod Waterloo Wellington, sławiąc zasługi i zalety swego konia, wszedł na tor zwierzeń i opowiedział, jak „Kopenhaga", chodząc pod siodłem od dziesiątej rano do ósmej wieczorem, został osiodłany na nowo o godzinie dziewiątej w drogę do Wawres, z której powrócił dopiero o pierwszej po północy. Kwatery obu wodzów naczelnych położone były w odległości 22 kilometrów od siebie. Koń Wellingtona przebiegł więc w ciągu nocy 44 kilometry. Noc była ciemna i droga zła. W ciągu tej podróży Wellington wraz z koniem stoczył się w rów, lecz obaj zdołali wydobyć się bez szwanku i cali i zdrowi powrócili do Waterloo, zanim ktokolwiek zauważył ich nieobecność. Koń przebiegł w dzień 51 kilometrów, co razem z kursem nocnym wynosi pokaźną cyfrę 95 kilometrów na dobę.

Wellington, chcąc okazać swe zadowolenie koniowi, zaczął go głaskać po szyi i grzbiecie, lecz „Kopenhaga", jakby pragnąc przekonać swego pana, iż posiada jeszcze dość sił i energii, odpowiedział na te pieszczoty potężnem kopnięciem, które jednak nie dosięgnęło jenerała.

Gdyby wówczas owo kopnięcie nogi doszło według adresatu, mapa Europy wyglądałaby dziś prawdopodobnie inaczej.

Zdaje się, iż opowiadanie Wellingtona nie może być podawane w wątpliwość. W dokumentach, przeznaczonych do druku, zwycięzca pod Waterloo nie chciał przyznać się do wycieczki, która świadczyła o braku zaufania w swe siły i pośrednio była potwierdzeniem słów Napoleona, który rzekł: „Fortuna uczyniła więcej dla niego, niż on dla niej". Lecz na starość w zaufaniu z upodobaniem powtarzał, iż dnia poprzedzającego bitwę pod Waterloo spędził szesnaście godzin na jednym koniu.

Po Waterloo „Kopenhaga" spędził resztę życia w zaszczytnym odpoczynku. Artyści sprzeczali się pomiędzy sobą o zaszczyt portretowania go, grzywa sławnego konia służyła do wyrobu bransolet, któremi jego pan, nadskakujący i oszczędny zarazem, obdarzał damy angielskiej arystokracyi. Wreszcie zdechł w 1836 r., w wieku 28 lat, z niestrawności po objedzeniu się kremem czekoladowym. Wyprawiono mu wspaniały pogrzeb z honorami wojskowemi. Wellington kazał mu wybudować mauzoleum, a napis na tablicy z czarnego marmuru opiewa cnoty rumaka.

I gdy dziś szczątki „Kopenhagi" spoczywają już zapomniane w parku Srathfieldsaye, kości sławnego konia, który był własnością zwyciężonego, są wciąż jeszcze drogiemi pamiątkami. Dozórcy, przeznaczeni do czuwania nad niemi, pokazują z dumą cudzoziemcom, zwiedzającym „Royal Service Institution", szkielet konia „Marengo". Co wieczór po posiłku urzędników pałacu Saint James zapraszają na szczyptę tabaki z tabakierki, wyżłobionej w kopycie końskiem. Na srebrnej pokrywie mieści się napis: „Noga konia Marengo, na którym jeździł Napoleon w bitwach pod Marengo, Austerlitz, Jena, Wagram, w czasie kampanii w Rosyi i nakoniec pod Waterloo."

O zaletach tego konia, jedynego w historyi, mamy mnóstwo relacyi. Kapitan Holden, opierając się na świadectwie jenerała Vandamme, wspomina w „United Service Magazine", że pod Austerlitz Napoleon siedział na arabie stalowosiwym, któremu później nadano nazwisko od bitwy. Z drugiej strony, jeżeli wierzyć księciu Rovigo, Napoleon pod Wagram wystawił się na wielkie niebezpieczeństwo, wyjeżdżając przed front swych wojsk na białym, jak śnieg, koniu, który nazywał się Eufrat. Nakoniec w małem mieście w Meklemburg-Schwerinie pokazują szkielet konia siwego, którego Napoleon miał dosiadać w bitwie pod Waterloo. Czy wobec tego należy przypuszczać, iż Marengo zagarnął sławę wszystkich swych stajennych kolegów? Pytanie to nie trudno rozwiązać, tylko nie należy zapominać, iż Napoleon był w sześćdziesięciu bitwach i miał pod sobą zabitych dziewiętnaście koni, z drugiej strony, że Alli, Jaffa, Austerlitz i Marengo, te wyborowe okazy, zostały zabrane mamelukom w bitwie pod Abukirem i w drugiej połowie epoki cesarstwa były już w wieku dość podeszłym. Tem się tłumaczy, iż Napoleon zmuszany był w ciągu dnia zmieniać konie kilkakrotnie, bądź by zastąpić konia zabitego pod sobą, bądź też żeby pozwolić odpocząć zmęczonemu zwierzęciu.

Anglicy, nielitościwi dla więźnia z św. Heleny, oddawali niezwykłe honory jego koniom. Jaffa, uwolniony od pracy, otoczony szczególnemi staraniami, zdechł w hrabstwie Kent u ostatniego swego pana, majora Atkin Robersta, który mu wybudował mauzoleum. Powyżej wspominaliśmy, jaki zaszczyt spotkał kości „Marengo." W końcu należy jeszcze wspomnieć, iż w gabinecie lorda Salisburego wisi portret konia Napoleona, „Austerlitz."

Familia Bonapartów.

Że familia Bonapartów niemieckiego jest pochodzenia, mało komu może wiadomo. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi Peyre w swem dziele „Napoleon I et son temps".

„Od 11 do 14 wieku — czytamy w tem dziele — żyła w Genui poważana i szeroko rozgałęziona rodzina Cadalingerów. Stała zawsze po stronie niemiecko-cesarskiego stronnictwa we Włoszech i przewodziła zarazem obywatelstwu Genuy, przestrzegała wolności i praw miejskich. Dla tego też cieszyła się poważaniem wielkich i małych i popularnego tytułu honorowego: buona parte — to jest należąca do dobrego stronnictwa. Przydomek ten pozostał rodzinie nawet, gdy zubożała i straciła potęgę i powagę. Kilku jej członków wstąpiło wówczas w służbę do banku św. Jerzego, który miał wiele zagranicznych posiadłości, i dostali się także do Korsyki. Aby jednakże niskiem swem stanowiskiem nie shańbić sławnego nazwiska, nazwali się krótko Bonaparte. Z nich pochodzi Napoleon I i jego rodzina."

Czy w świecie zwierzęcym istnieje pomoc wzajemna?

W świecie zwierzęcym natrafiamy często na stosunki, które mają dużo powinowactwa z pomocą wzajemną. Już Herodot, ojciec historyków, pisze o trochilu: Kiedy wszystkie inne zwierzęta ustępują krokodylowi, trochilus żyje z nim w jak najlepszej zażyłości i jak tylko krokodyl wynurzy się z wody i paszczę rozdziawi, co robi zwykle koło zachodu słońca, ptaszek wskakuje mu w paszczę i uprząta pijawki przylegające do zębów potwora. Krokodyl operacyą tę znosi spokojnie i nigdy nic złego nie robi ptaszkowi. Trochilus pracuje nieraz tak gorliwie nad oczyszczeniem paszczy swojego pacyenta, że nie zdąży uciec i zostaje w paszczy nagle uwięzionym. Wówczas trzepoce się tak gwałtownie, że zmusza krokodyla do otworzenia paszczy. Późniejsi podróżnicy stwierdzili w zupełności to spostrzeżenie Herodota. Trochilus należy do rodziny długonogich. Często widzieć go można, jak wyczekuje spokojnie na brzegach Nilu chwili, w której krokodyl wypływa, aby pogrzać się na miałkim piasku. Natychmiast wskakuje mu w paszczę i wyjada pijawki, przylegle do dziąseł i jamy ustnej. W ciągu tej operacyi krokodyl zamyka swoje małe oczy i pogrąża się w drzemkę leniwą. Trochilus ma nadzwyczaj bystry wzrok i dostrzega natychmiast zbliżanie się nieprzyjaciela. W razie niebezpieczeństwa budzi ostrym krzykiem potwora, który natychmiast umyka do wody.

Podobną przysługę wyświadcza nosorożcowi dzięcioł afrykański, zwany zwykle ptakiem nosoroga, dlatego, iż żyje w najlepszej przyjaźni z tym gruboskórym. Ptaki te czuwają dniem i nocą nad swoim pupilem, dopóki choć jeden pasożyt gnieździ się w jego skórze. Pasożyty w Afryce są prawdziwem udręczeniem nosorożców, koni rzecznych i słoni, pozbawionych wszelkiej przeciwko nim broni. Dziób dzięcioła zbudowany jest w ten sposób, że wydobyć nim może jak sondą najgłębiej w skórze ukryte pasożyty. Nosorożec, pełen wdzięczności dla swego chirurga, pomimo bólu, jaki mu sprawia to sondowanie ran dzióbem, znosi je z cierpliwą rezygnacyą i zupełną ptakom pozostawia swobodę. W okolicach tych bagnistych i gorących, małe ranki są nawet niebezpieczne, bo zwabiają zaraz tysiące much i innych owadów natrętnych. Dręczone zwierzę padłoby niechybnie ich ofiarą, gdyby ów lekarz skrzydlaty nie czuwał nad niem. Dzięcioł, przejęty ważnością tych obowiązków, nie zadowalnia się powierzchnem przejrzeniem skóry nosorożca. Jak lekarz sumienny bada każdy zakątek, skacze po kolosalnem ciele zwierza, zagłębia się w fałdy skóry, ogląda pysk nosorożca, oczy i nozdrza. Operacya ta odbywa się zwykle gromadnie i w chwili, gdy jeden oddział zajęty jest gorliwą pracą koło pasożytów, inne ptaki czuwają nad snem nosorożca i krzykami swymi ostrzegają go o niebezpieczeństwie. Jeżeli to nie pomaga, uderzają go skrzydłami po głowie. Gruboskóry, opowiada Gordon Cumming, rozumie to ostrzeżenie, powstaje, ogląda się dokoła i umyka. Nieraz kilka mil uganiałem się za nosorożcem na koniu i dopiero po bardzo wielu strzałach udawało mi się go powalić; przez cały ten czas siedzące na skórze jego dzięcioły, nie opuszczały go do ostatniej chwili. Przypomniały mi żeglarzy na pokładzie barki, podrzucanej prądem nawałnicy. Tuliły się do jego grzbietu i boków i ilekroć kula ugodziła w zwierzę, zrywały się, podnosiły alarm głośny i powracały znowu na swój posterunek. Często chodziłem na nosorożce o północy, gdy szły pić wodę. Kiedy nad ranem oglądałem zabite w nocy zwierzę, ptaki czuwały jeszcze przy niem, pewne, że śpi dotąd, a gdym się zbliżał, zrywały się i podnosiły krzyk, aby obudzić nosorożca.

Słonie, konie rzeczne, bawoły i inne gruboskóre poddają się z tą samą uległością operacyom chirurgicznym dzięciołów.

Przemiana kolorów róży.

Rozkwitła róża, trzymana dłużej nad dymem palącej się siarki, z różowej w białą się zamieni, w zimnej wodzie zanurzona, napowrót swój pierwotny kolor odzyska. Róża umaczana w wodzie, nasyconej sodą, nabierze pięknego szmaragdowego koloru. Do czterech części wody dolawszy jedną część kwasu siarczanego i w tym płynie zmaczawszy różę, tejże nadamy kolor karmazynowy.

W ten sposób możnaby uzupełniać brak kolorów róż przy składaniu bukietów.

Ochronienie drzew od robactwa.

Skorupy orzechów włoskich świeżych namoczyć w wodzie, przydać ałunu i przegotować. Wodą tą ostudzoną pociąga się drzewo, a po wyschnięciu pociera sadłem.

Dies irae.

„La honte de penser et l'horreur d'être un homme..."
Leconte de Lisle.

I wszystko zagasło na tym starym świecie —
I słońce rzuciło krwi ostatniej strugi
Na ziemię — a po niem pozostał cień długi
I rozkosz dla zmysłów, lecz boleść poecie...
Drży serce w tej nocy bez gwiazd i bez wiary —
I wszystko, co z niebem go wiąże zerwane —
I wszystko wymarło, co było kochane —
I nawet trucizny nie ma na dnie czary...
Więc żyć trzeba, cierpieć — tak się niebu chciało,
Jeszcze cierpieć — oto żywota konieczność.
Żyć, żyć — a nie wierzyć w życie, ani w wieczność —
I przeklinać łono, co ci życie dało.
Dla bolesnej myśli w wspomnieniach pociecha,
A pierś pragnie odżyć we wspomnień spowiedzi,
Lecz dla myśli, serca, nie ma odpowiedzi...
Jak w grobie bez echa!
Więc nieś twe kajdany — są to ojców długi,
Cierp, boś kochał dawniej; czekaj — bo raz przecie
I dla ciebie przyjdzie kres cierpień na świecie...
Kiedy zachód rzuci krwi ostatniej strugi...

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Tanie zboże a drogi robotnik. „Kijewlanin" donosi, iż wielu właścicieli ziemskich na Podolu zaniechało żniw w tym roku. Nizkie ceny na zboża, a nadzwyczaj drogi robotnik powodują, iż daleko korzystniejszem dla rólników jest wyrzeczenie się tegorocznej pszenicy, aniżeli zbiór. W powiecie lipowieckim naprzykład, jeden z większych właścicieli ziemskich, hr. K., zostawił w polu 800 mórg niezebranej pszenicy.

Smutne to stosunki, koniec będzie taki, że lud nie znajdując zarobku i chleba, będzie go szukał w dalekim świecie, bo przecie i z tamtejszych okolic wychodzą ludzie w świat. Teraz pozostawiają pszenicę na pniu dla drogiego robotnika, potem będą mniej obsiewali i licho w ziemi robili dla braku robotnika.

— Z Warszawy donoszą do krak. „Reformy": Dnia 13 zm. wypuszczono z więzienia przy ul. Dzielnej 14 akademików tj. ostatnich z uwięzionych za tak zwane demonstracye na ulicy w setną rocznicę powstania Warszawy, dnia 19 kwietnia rb. W więzieniu znajduje się jeszcze kilku inżynierów osadzonych za to, że byli za granicą celem kształcenia się.

Był także aptekarz p. Widujiński, człowiek młody, którego skazano na 10 lat pobytu w Syberyi. Pokochał się wprzódy z młodą dziewczyną i wyrok groził nagle zniszczeniem ich marzeń. Panna postanowiła jednak nie porzucać narzeczonego. Ale oboje razem nie mieli tyle majątku, żeby panna po ślubie jechała za mężem na Sybir, bo podróż jest kosztowna. Korzystali więc z prawa i wzięli ślub w więzieniu. Wskutek tego rząd musiał także młodą mężatkę swoim kosztem wieść za mężem na Sybir.

— Z Warszawy piszą, że podpada to powszechnie, iż car zaniechał swej podróży pod Smoleńsk i odwołał manewry, jak gdyby się one bez niego obejść nie mogły. Powodem miała być cholera, która w tych stronach nie grasuje, a car wybiera się do Królestwa, gdzie cholera się sroży. Car będzie nawet w Warszawie, a w Spale zabawi dłużej; widać, że wśród polskich borów i polskiego ludu czuje się spokojnym.

Słusznie pytają: czyby to który monarcha zjeżdżał do kraju tak uciemiężonego jak Polska na wypoczynek, a krajowi temu nie dawał spokoju. W każdym innym kraju monarchowie wybierając się na dłuższy pobyt dla wytchnienia, pozostawiają jakąś pamiątkę po sobie. Tylko car nie; często bywał w ostatnich latach w Spale i zawsze zostawił po sobie — knut swoich czynowników.

— Cholera w gubernii kieleckiej, po chwilowem wahaniu, wystąpiła z całą siłą, zajmując dokoła powiat miechowski. Są wsie, np. Niedźwiedzia pod Słomnikami, gdzie cała wieś zapadła; przyczyną tego stała się wieśniaczka, która przy cembrzynie studni prała bieliznę po zmarłym mężu. Temu samemu losowi uległy Działoszyce, przez które przepływają strumienie. Ludzie ręce poopuszczali, władze bez głowy, a żydzi objęci fanatycznym szałem, gdyż 73% zgonów na nich przypada, rzucają kahalne klątwy i oblewają drzwi i podwórza „gojów" nieczystościami. To też chłopi 3 czy 4 wsi nie objętych zarazą, kijami bronią podróżnym przejazdu przez wieś, ulegając dopiero groźbom i mniemanym poświadczeniom lekarskim w postaci półpasków, metryk lub innych dokumentów z pieczęciami. Przy drogach spotyka się chaty zaparte drągami, trupa nieraz na gościńcu. Ludzie mieszkają w polach, gotując w dołkach, a rozpacz i trwoga zgrozą przejmują Racławice w smutnym stanie.

W Włocławku i okolicy także grasuje strasznie cholera. I tu przyczyniają się głównie żydzi do rozszerzania cholery przez swe niechlujstwo. W Włocławku urządzono szpital choleryczny, sprowadzono Siostry Miłosierdzia, felczerów i śmiertelność się zmniejszyła, ale nie długo to potrwało. Ludność mianowicie żydowska ukrywa swych chorych i do szpitala ich nie odstawia, skutkiem czego cholera, na razie łagodniejsza, znowu silniej wybuchła. Przez żydów dostała się do Kowala, Brześcia, Radziejowa i Lubrańca. W miasteczkach tych straże pożarne stoją po rogatkach na około miast i nikogo obcego nie wpuszczają do miasta.

Ciechocinek w blizkości Włocławka jest wolny od cholery, choć tam dotąd, jako do wód, zbiega się teraz wielu żydów, uciekających z miast zarażonych.

— Z Warszawy piszą do „Dzien. Pozn.": „Zdaje nam się, jakoby cokolwiek, cokolwieczek łagodniejszy wiatr zawiewał od wschodu; pozwolono młodzież naszą przyjmować na kandydatów sądowych, ktoś nawet został mianowany sekretarzem sądu. Ks. biskup Bereśniewicz otrzymał pozwolenie jechania do Rzymu, a nawet dostał zapomogę na kuracyą. Zaliczki bankowe rozciągnięto i na Królestwo Polskie."

— Z Warszawy donoszą do „Dz. Pozn." pod datą 15 zm.: Onegdaj opuściła nasze miasto część osób, skazanych za manifestacyę dnia 17 kwietnia rb. w drodze administracyjnej na kilkoletnie przesiedlenie do odleglejszych gubernii Rosyi. Pomiędzy innemi wyjechała do gubernii kurskiej znana literatka Cecylia Walewska. Krążą tu pogłoski, że z okazyi zaślubin następcy tronu nastąpi ułaskawienie wszystkich osób, które brały udział w manifestacyach przed domem Kilińskiego.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

We wsi Zacharzewie pod Ostrowem zabił piorun 18letniego parobczaka. Był na polu, gdy burza nadciągła. Chciał się przed deszczem schronić i wszedł pod wóz. Piorun trzasł i zabił go na miejscu. Również jeden koń został zabity. Dalej w Kawiarach pod Gnieznem zabił piorun jednego chłopca. Drugi piorun trzasł w budynek, znajdujący się przed browarem Rosego, i znacznie go uszkodził. W Łubowie trzasł także piorun w jeden budynek gospodarczy i spalił go doszczętnie.

— Z pod Gostynia. W tych dniach podczas burzy srożącej się nad Siemowem zabił piorun na polu gospodarza Marcina Piwońskiego z Siemowa i jego dwa konie. Piwoński, dopiero 28 lat liczący był porządnym i powszechnie lubianym gospodarzem. Przed czterema tygodniami dopiero pochował on swego teścia i jedyne dziecko.

— Dobra rycerskie Kożuszkowo i Kuśnierz, mające 922 hekt. obszaru, nabył w terminie subhastacyjnym dnia 24 zm. agronom i dawniejszy buchalter Banku włościańskiego p. Władysław Pętkowski. Do dóbr tych dochodzi teraz nowo utworzona szosa i kolej buraczana fabryki kruświckiej. Do nabycia tego majątku przez p. Pętkowskiego przyczynił się podobno p. Julian Reichstein jako reprezentant banku szczecińskiego, który to bank przy tej subhaście był interesowany.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Wąbrzeźno. Pod Golubiem zamknięto, jak wiadomo, granicę i to z powodu cholery, jaka grasuje w sąsiedniem miasteczku Dobrzyniu w Polsce. Żydzi w Dobrzyniu żyli przeważnie z handlu, jaki prowadzili w Golubiu. Teraz gdy granica została zamkniętą, handlu prowadzić nie mogą i z powodu tego panuje pomiędzy nimi wielka bieda i nędza. Obawiają się nawet, żeby tyfus głodowy nie wybuchł. Z powodu tego utworzył się w mieście naszem komitet żydowski, który pomiędzy żydami zbiera składki, ażeby żydom w Dobrzyniu przyjść w pomoc.

— W Rozentalu pod Lubawą robotnik Graszek dostał objawów cholery i w kilka godzin umarł. Pracował jako szyper na Wiśle i sam przed śmiercią przyznawał, że pił wiele wody z Wisły.

Z Działdowa udano się do rejencyi, aby zamknęła granicę dla polskich żydów, którzy z tamtej strony przynoszą artykuły żywności na sprzedaż, ponieważ po stronie polskiej grasuje bardzo cholera.

— Karta pocztowa 8 i pół lat w drodze. Z Skwierzyny nad Wartą donoszą do „Pos. Ztg.", że karta pocztowa oddana w Lippehue na pocztę na dniu 8 marca 1886 dopiero teraz to jest po upływie 8 i pół lat doszła do rąk adresata p. Alberta Schwarza w Skwierzynie nad Wartą. Karta musiała się gdzie na poczcie zarzucić, tak iż jej przez tak długi przeciąg czasu nie spostrzeżono.

— Kartuzy. Górna Brodnica, jeszcze w maju br. na subhaście przez żyda Peglowa z Pomeranii kupiona za 116,000 mk. przeszła teraz w posiadanie p. Mischkowskiego z Kartuz podobno za cenę tylko 51,000 m.

— Wąbrzeźno. Powiat wąbrzezki liczy 24,000 katolików a 16,000 innowierców, ale na 101 posad szkólnych tylko 51 jest katolickich, 40 ewangielickich a jedna żydowska.

SZLĄZK.

Biertułtowy. W tych dniach obchodzili małżonkowie Jan i Joanna Gojny 25letni jubileusz swego małżeństwa. Na intencyą jubilatów odbyła się msza św. w kościele Rydułtowskim. Oby Pan Bóg im i nadal błogosławił, aby się przy czerstwem zdrowiu złotego wesela doczekali.

— Zaborze. Małżonkowie Paweł i Jozefa Pigula obchodzili w niedzielę 26go zm. jubileusz swego srebrnego wesela.

— Rozbark pod Bytomiem. Trzydniowa uroczystość 300letniej kanonizacyi św. Jacka zakończyła się wspaniale. Przez cały czas odpustu panował tu taki niezwykły ruch, jakiego nasza gmina od dziesiątek lat nie widziała. Tysiące wiernych przybywało, aby złożyć cześć temu wielkiemu świętemu narodu polskiego i prosić o nowe łaski naszego w niebie królującego rodaka. Kościółek, w którym się odprawiały msze św. i nieszpory, jako też cały pagórek, zalegał liczny tłum przez wszystkie trzy dni aż do późnej nocy, gdyż każdy chciał się pomodlić na tem miejscu, na którem przed kilku set laty przebywał św. Jacek. Święte to miejsce stało się obfitem źródłem łask Bożych, bo całe sta przystępowały ze skruszonem sercem do stołu Pańskiego, a liczne kazania, wygłoszone przez Przew. Duchowieństwo od kościoła Panny Maryi (do którego ów kościółek należy) i kilku dzielnych kaznodziei z okolicy, wzruszyły pobożnych słuchaczy nieomal za każdą razą aż do łez.

Wspominając o tej podniosłej uroczystości, nie można pominąć zabiegów, podjętych przez Rozbarczan do jej uświetnienia. Kościołek aczkolwiek maluczki, był bardzo ślicznie przystrojony, to też każdy, który do niego wstępował, z całem przejęciem upadał na kolana, aby utajonemu na ołtarzu Panu Bogu oddać należytą cześć i pokłon. Tak samo ślicznie przyozdobiony był cały cmentarz otaczający kościółek św. Jacka. Między drzewami pozawieszano girlandy, męka Pańska była ślicznemi wieńcami umajona, a nad wstępną bramą jaśniał daleko transparent, mieszczący pokorną modlitwę: „Święty Jacku módl się za nami!" Po zakończonej uroczystości kościelnej urządzili dzielni Rozbarczanie pochód przez całą gminę. Na czele postępowała młodzież szkólna z lampionami, za nią muzyka na koniach, potem cały orszak wiarusów w stroju ludowym; za nimi szedł niezliczony tłum ludzi. Kapela przygrywała pieśń: „Ciebie Boże chwalimy". Ulice, przez które się obchód odbył, były jakby na Boże Ciało ślicznie przystrojone.

— Rozbark. Zaszło tu znów okropne nieszczęście. Maszyna ulicznej kolei parowej pochwyciła i odrzuciła w bok toru pewną staruszkę, raniąc ją w skroń i łamiąc jej obie nogi. Zaopatrzona św. Sakramentami zmarła jeszcze tego samego dnia w lazarecie, dokąd ją odstawiono. O ile nam wiadomo, jest to 25ty przypadek nieszczęścia, a kolej jeździ dopiero dwa i pół miesiąca. Wartoby więc stwierdzić na czem to polega, że tu tyle nieszczęść zachodzi.

— Przełajka. We wtorek 27go zm. obchodzili małżonkowie Aleksander Strzelczyk i żona jego Józefa z domu Gajdzik jubileusz srebrnego wesela. Na pomyślność jubilatów odprawiła się msza św. w kościele Michałkowskim.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Zjazd kupców i przemysłowców polskich w Lwowie uchwalił dążyć do zawierania ścisłych stósunków handlowo-przemysłowych między Galicyą i Poznańskiem. Jako miejsce przyszłorocznego zjazdu wyznaczono Poznań.

Floty w przyszłej wojnie.

Francuzkie czasopismo "La Marine de France" zawiera cały szereg artykułów o polepszeniu żeglugi handlowej i użyciu parowców handlowych jako okrętów wojennych Napisał je admirał Reveilliere. Wyjmujemy z nich kilka interesujących zdań:

"W przyszłej wojnie będziemy mieli niezawodnie przeciw nam i Niemcy i Włochy; rolę, którą będzie odgrywała flota, będzie bardzo ważną, gdyż może rozstrzygnie wojnę. Gdyby siły nad Renem były sobie równemi, natenczas rozstrzygną floty w morzu Śródziemnem los trójprzymierza.

Nie trzeba zapomnieć, że, jeżeli Francya w r. 1870 - 71 mogła przedłużać swą obronę i przez to przedłużanie walki, ocalić, jeżeli nie jej kraj, to jednakże honor, to zawdzięczała to jej wolności ruchu na morzu. Stojąc za pomocą swych wybrzeż w łączności z całym światem, znalazła w oceanie niezniszczalne źródło życia. W krytycznem położeniu człowieka, u którego już nie funkcyonuje jedna strona płuc, oddychała jeszcze drugą stroną. Mogła tak żyć, aż do czasu gdy Niemcy jej ścisnęły serce. Gdyby Niemcy byli panami na morzu, to Francya byłaby się zaraz z początku zadusiła tak, jak gdyby się znajdowała w prasie.

W wszystkich wojnach przypadły korzyści i zwycięztwo mocarstwu lub połączonym mocarstwom, które panowały nad oceanem.

Hiszpania od dnia, gdy przez odpadnięcie Niderlandów utraciła przewagę morską, poczęła także tracić potęgę i to stale. Hollandya, póki miała przewagę na morzu, kierowała porządkiem dziennym w Europie; lecz od dnia, w którym Francya ją wyparła z panowania nad morzem, przy początku panowania Ludwika XIV była tylko dodatkiem w przymierzach mocarstw, które się powoli przeciw naszemu krajowi (Francyi) utworzyły. Gdyby Ludwik XIV był zatrzymał potęgę morską, którą posiadał podczas pierwszej trzeciej części swego panowania, natenczas hiszpańska wojna o prawo dziedzictwa nie byłaby miała tak zgubnych wyników dla nas. To jeszcze widoczniej się okazuje przy wyniku wojen Ludwika XV., gdy nas tak haniebnie z morza wygnano. Pomimo wszystkie pozory szczęście Napoleona nie zginęło w płomieniach Moskwy, zaginęło raczej w wodach Trafalgaru. Daremnie następowało zwycięztwo po zwycięztwie, wszystkie tryumfy na lądzie nie pomogły nic, bohater umarł na ukrytą ranę. Były to okręty Anglii, które zwyciężyły pod Waterloo, bez Nelsona nie byłoby Bluechera.

Są naturalnie wyjątki, do których należy także wojna 1870 r., gdzie porażka nastąpiła tak szybko ciągle, że czynność floty się nie mogła rozwinąć dla braku czasu; lecz ten, który panuje nad morzem, będzie ostatecznie zwycięzcą na lądzie. Jeżeli bowiem wojna się przeciągnie cokolwiek, natenczas naród mogący się utrzymać przez handel na morzu, znajdzie środki i drogi, aby wyczerpać siłę przeciwnika i go przez to zmusić do kapitulacyi.

Powiadają, że najbliższa wojna będzie straszliwą. Któż wie? Tu i tam jest granica dobrze strzeżoną; tu i tam nie będzie rzeczą łatwą przełamać pas warowni nadgranicznych. Nie jest prawdopodobnem, aby Francuzi lub Niemcy byli zwycięzcami na całej linii; prawdopodobnie zostanie zwycięzca na jednem miejscu zwyciężony na innem. Siły są za równemi, a po każdej stronie będzie konieczność zwyciężenia tak obowiązującą, aby jednej stronie umożebliwić zakończenie wojny za jednym ciosem.

Z drugiej strony mamy prawo do liczenia na współudział Rosyi.

Czem jest Rosya? — Olbrzymiem państwem, w którem wykształcone jądro panuje nad ogromną masą barbarzyńską i pół - barbarzyńską. Przez jeograficzne swe położenie, a więcej jeszcze przez stan ekonomiczny, przez niewystarczające swe środki komunikacyjne i przez trudność mobilizowania posiada Rosya, chociaż nie jest bardzo zdatną do wojny zaczepnej, niezmierną siłę oporną. Z pewnością odniesie zwycięztwo, jeżeli przedłuży wojnę. Rosyjscy jenerałowie mówią: Francya będzie musiała wytrzymać dosyć długo pierwsze natarcie, aby nam dać sposobność do przybycia na widownię z wszystkiemi naszemi środkami.

Wielki przemysł zmienił warunki istnienia większej części narodów. Ta dokładna zmiana w nowoczesnem życiu, przed którą Rosya uszła, jest pomyślną dla niej. Im więcej przemysł jest rozwiniętym w jakimkolwiek kraju, to tem króciej może tenże znosić stan wojny. Rosya może wytrzymać wojnę przez nieograniczony czas wskutek braku wielkiego przemysłu, dla tego, że wystarcza sobie samej i wskutek ogromu jej nieprzebywalnych prawie obszarów.

Aby więc módz skorzystać z przymierza rosyjskiego, musimy się zająć możliwością walki, która potrwa długo.

Prawdziwie straszliwą stroną najbliższej wojny jest mniej może krwawe widowisko pola walki aniżeli zastój narodowej produkcyi. Od chłopka aż do bankiera stoi wszystko nad granicą.... Wszyscy konsumują, nikt nie produkuje; jest to ogólny strajk. Spokój panuje na polach i w fabrykach, owych warsztach, które nie mogą stanąć na jeden dzień, bez odjęcia dziennego chleba tysiącom.

Wojna przyszłości będzie tak dobrze walką ekonomiczną, jak walką na polu bitwy. W wojnie francuzko-niemieckiej, jeżeli Rosya do niej się wmięsza, najwytrwalszy i najbogatszy naród zwycięży pod warunkiem, że się będzie mógł utrzymać na morzu." — — — —

Admirał francuzki ma poniekąd słuszność, a chociaż zdaje się mieć na oku tylko wojnę przeciw Niemcom, odnośnie przeciw trójprzymierzu, to wywody jego interesują bardzo także owe ludy, której w tej wojnie przyszłości, o której każdy już mówi i która jest nieuniknioną prawie, w początku będą odgrywały rolę bierną i oczekującą, jak n. p. Anglia.

Nowe wojenne okręty z ich stalowemi pancerzami i ich armatami, których pociski przebijają 20 calowe płyty stalowe i 40 calowe belki dębowe, statki torpedowe i inne potwory morskie nowoczesnej marynarki wojennej nie odbyły jeszcze próby. Od czasu gdy Tegethoff pod Lissą uderzył na włoski okręt Re d'Italia i go zatopił, zatonęło wprawdzie kilka potworów morskich przy manewrach lub podczas podróży, lecz prawdziwej bitwy morskiej nie było od czasów wojny wojny domowej w Stanach Zjednoczonych i bitwy pod Lissą, dopiero teraz nowoczesne okręty wojenne Chinczyków i Japończyków będą miały sposobność do okazania próby ich zdatności. Chinczycy mają o wiele większe pancerniki niż Japończycy, którzy mają lżejsze i szybsze, lecz w ciężkie armaty zaopatrzone krzyżowce.

Chinski pancernik Chen Yuen n. p. jest dwa razy tak wielkim, jak którykolwiek z okrętów wojennych Japończyków; zresztą nie zatonął, jak doniesiono, lecz umknął, z czego można sądzić, że Chinczycy nauczyli się obchodzić z okrętami i nie wystawiają lekkomyślnie na zgubę cenny materyał.

Chinsko - japońską pierwogrę na morzu będą także główni aktorowie na morzu z największym interesem śledzili, aby z niej korzystać. Nowoczesne floty wojenne pochłonęły niezmierne sumy, lecz dotychczas nie wie nikt, jak się okażą owe pancerne kolosy w bitwie morskiej, w której będą użyte najstraszliwsze pociski i środki rozsadzające.

Temu zaś, który pozostanie zwycięzcą należy panowanie nad oceanem i — przyszłość.

Wesołe rozwody.

W Australii panuje od pewnego czasu zwyczaj obchodzenia każdego wyroku rozwodowego wesołą ucztą, a zapraszane na nią bywają przedewszystkiem te osoby, które niegdyś brały udział w godach weselnych danej pary. Na wety podczas takiej pary „uczty rozwodowej" podawany jest wielki pasztet, w którym znajduje się złamana na dwoje obrączka ślubna. Goście uprzyjemniają biesiadę drastycznemi żartami i mowami, w których muszą też brać czynny udział rozwiedzeni małżonkowie jeśli nie chcą wykroczyć przeciw przepisom australskiego dobrego tonu".

Przez „Record siły która nigdy nie zawiedzie"

O której wspominaliśmy w przeszłym numerze chcieliśmy wyrazić taką pracę:

„Chicago do Denver (1200 mil) bez zepsucia.

Przeszło 100 mil odległości po szorstkiej preryi pokrytej kaktusami, i przeszło 300 po torze kolejowym, jechał p. R. J. Palmer z hotelu Palmer House, Denver, Colo., na KENWOOD No. 7, jednym z naszych dziewięciu gatunków, które odniosły premie na wystawie światowej



KEENWOOD ROAD RACER NO. 7.
zrobiony extra wysoko dla ludzi wysokich

Przyślijcie po katalog i dodatek opisujący ostatnie polepszenia.

KENWOOD MANUFACTURING CO.,
253—255 S. CANAL STR., - - CHICAGO, ILLINOIS.

†

NEKROLOGIA.

W Kołomyi zmarł 21. zm. Franciszek Miziewicz w 83 roku życia. Gaz. Kołomyjska poświęca mu następujące wspomnienie: „Urodził się w Warszawie w r. 1811. Ojciec jego był majorem-audytorem w armii napoleońskiej, toż nie dziw, że wychowany w gorącej atmosferze wojen napoleońskich młody Franciszek marzył tylko o wyswobodzeniu swojej ojczyzny i walce z najezdcą. Kiedy w r. 1831 wybuchło zbrojne przeciw Moskwie powstanie, młody 20-letni chłopiec wstąpił jako wolontaryusz do słynnego pułku dzieci warszawskich i przebył całą tę nieszczęśliwą choć dla wojska polskiego wielce zaszczytną kampanią. Osiadłszy następnie w Radomiu, oddał się cichej pracy aż do r. 1862, w którym rząd narodowy mianuje gonnaczelnikiem organizacyi na gubernię radomską. Uwięziony przez Moskali pod zarzutem należenia do spisku, uwalnia się po kilku miesięcznem więzieniu i udaje się w r. 1863, na plac boju, gdzie go wkrótce mianuje Langiewicz urzędnikiem do szczególnych poruczeń. Jako taki załatwiał sprawy rządu narodowego w Wiedniu, Paryżu i Wenecyi (u Garibaldiego), skąd wracając, wpadł w ręce władz austryackich, które po przeprowadzonem śledztwie skazały go na przytrzymanie w więzieniu i odstawienie do granic Rosyi. Ratując się od niechybnej śmierci, uwolniony za złożeniem kaucyi, zmienił nazwisko i pod imieniem Konopki tułał się po kraju aż do r. 1867, tj. do ogłoszenia amnestyi. Osiadłszy w Tarnowie prowadził tam zakład litograficzny, utrzymając pracą rąk swoich liczną rodzinę do czasu, kiedy syn, znany w mieście naszem Aleksander, przesiedlił się do Kołomyi i założył tu handel papieru i pierwszy w mieście zakład litograficzny. Stary już cierpieniami złamany śp. Franciszek osiadł przy synie, lecz nie jako inwalida, któremu najsłuszniej należałoby się chleb bene merentium.

Cenne wykopalisko.

W Przedmieściu, pod Przerowem na Mordwie, śród całego szeregu wykopalisk przedhistorycznych, znalazł niedawno dyrektor szkoły realnej i konserwator Maszka resztki kości całej rodziny diluwialnej, należące do sześciu osób. Szczególniej szkielet mężczyzny olbrzymich rozmiarów jest znakomicie utrzymany. Odkrycie to jest tem więcej zajmującem, iż jest pierwsze w środkowej i północnej Europie, zbijającem równocześnie twierdzenie znanego duńskiego badacza Steenstrupa, jako w okresie mamuta żadni ludzie nie żyli. Dyrektor Maszka ma w tych dniach przesłać centralnej komisyi w Wiedniu sprawozdanie o tem odkryciu.

CHOLERA.

Z Petersburga donoszą 12go września: Od 1go do 7go września zachorowało na cholerę 146 ludzi, umarło 101.

Od 26go sierpnia aż do 1go września wydarzyło się w gubernii piotrkowskiej 697 zachorowań i 359 wypadków śmierci.

W gubernii petersburskiej było 287 wypadków, 146 z śmiertelnym wynikiem; w gubernii nowogorodzkiej umarło 109 z 229 chorych.

W gubernii warszawskiej doniesiono od 10 do 26 sierpnia o 1383 nowych wypadkach cholery i 640 wypadkach śmierci; z Kielc o 1017 zachorowaniach i 571 wypadkach śmierci.

W innych miejscowościach wydarzyło się od 19 sierpnia aż do 1go września 1126 zachorowań i 527 wypadków śmierci na cholerę.

To i owo.

* Amerykanie potrzebują rocznie 4,000,000 kwartowych butelek szampana. Cło za kwartową butelkę szampana wynosi 66c.

* W Little Rock, Ark., umarła w tych dniach murzynka Chany Matthews licząca lat 110.

* W Pittsburgu obchodzili w tych dniach 60 letnią rocznicę małżeństwa 83 letni John Hauck i jego żona licząca lat 80.

* Ed. Nichols farmer w pobliżu Newman, Ill., zebrał 4530 buszli pszenicy ze 100 akrów.

* Spalenie Moskwy przez Rosyan, aby wypędzić Francuzów kosztowało $125,000,000.

* Miasto Hainburg nad Dunajem obchodziło w tych dniach tysiącletni jubileusz istnienia.

Niezdrowa peklowina.

Z Newark, N. J., donoszą 12go września: Następne osoby otruły się dzisiaj wskutek spożycia peklowanej wołowiny: Edward, Józef i Franciszek Sabeler, liczący lat 9, 5 i 3; Kornelia Ros, służąca u Sebelerów; praczka Sahra; parobek Hiram Peck; 30 lat licząca pani Augusta Crawford i 8letni Frank Crawford. Familia Sabeler mieszkała u Crawford'ów, a w niedzielę jedli wszyscy spólnie peklowinę, kupioną na Washington targu w New Yorku.

AMERYKA.

Tragedya w polu z melonami.

Z Magnolia, Ark., donoszą: W pobliżu Dykesville, La., tuż nad granicą stanu Arkansas, Clinton Tompson ma pole z przepysznemi melonami. Chłopcy kradli melony tak często, że farmer postanowił umieścić truciznę w najpiękniejszych melonach i oczekiwać wyniku. Dzisiaj rano znajdowały się pomiędzy melonami ciała syna jego Felixa, Jerzego Bridges, syna sąsiada i niejakiego Jakóba Muis. Sąsiad, którego syn znajdował się pomiędzy ofiarami, był pierwszym, który odkrył trupy i przywołał Thompsona, aby mu ciała pokazać. Bridges dowiedziawszy się, że Thompson umieścił truciznę i przez to spowodował śmierć jego syna, wydobył rewolwer i zastrzelił go na miejscu.

Eksplozya gazu.

Z Ashland, Pa., donoszą 11go września: Straszliwa eksplozya gazu wydarzyła się dzisiaj po południu w kopalni Centralia. Jerzy Elektra został zabity na miejscu, James Tergarty śmiertelnie raniony, i John Cook niebezpiecznie popalony. Poparzonych zostało także dwóch Słowaków, których nazwiska nie są znane. Gaz zapalił się przez światło w lampie Elektry, które nie było dostatecznie zabezpieczone.

Wielka różnica.

Z Vandalia, Ill., donoszą 11go września: Wczoraj spadła tutaj rtęć w mniej niż 12 godzinach o całe 45 stopni a nad wieczorem okazywało wszystko, że nocą będzie mróz.

Niebezpieczeństwa toru kolejowego.

Z Decatur, Ill., donoszą 11go września: Adolf Grabowski, Herman Clemie i Charles Blossin zostali dzisiaj przejechani przez pociąg pasażerski kolei Wabash. Grabowski został zabity na miejscu, a dwaj inni odnieśli śmiertelne uszkodzenia. Aby się usunąć przed lokomotywą, wstąpili na drugi tór, na którym właśnie pędził pociąg osobowy i to z wielką szybkością.

Szkrofuły to zwykła choroba tego wieku. Najlepszem na nie lekarstwem jest Dra Piotra Gomozo. Leczy we wszystkich wypadkach. Można je nabyć wprost od właściciela Dr. P. Fahrney 112—114 So. Hoyne Ave. Chicago, Ill., albo od jego miejscowych agentów.

Strajk krawców.

Z New Yorku donoszą 12go września: Strajk krawców zakończy się niezawodnie z końcem tego tygodnia. 135 kontraktorów zgodziło się na warunki strajkierów, z których 3000 powrócą dzisiaj do pracy.

Zuchwały rabunek banku.

Z Hoopeston, Ill. donoszą 12go września: Dzisiaj skradziono z Campbell banku $10,000. Bank był zamknięty tylko przez pół godziny. Campbell, gdy wrócił z obiadu, spostrzegł że drzwi od szafy pieniężnej były otwarte, a pieniędzy nie było. Rabusie weszli przez tylne okno i sprawili się bardzo szybko.

Nie pozostawili żadnego śladu po sobie.

Ostatni meksykański gubernator Californii.

Z Los Angeles, Cal., donoszą 12go września: Wczoraj umarł tutaj ostatni meksykański gubernator Californii Don Pio Pico, liczący blizko 94 lat. Zmarły urodził się w r. 1801 w San Gabriel. W r. 1819 przesiedlił się do San Diego i otworzył tutaj sklep. W polityce brał żywy udział, za co nieraz dostał się do więzienia. W r. 1845 był prezydentem „Junty" i został 12go lutego wybrany tymczasowym gubernatorem. Rząd meksykański potwierdził jego wybór, a 18 kwietnia 1846 złożył przysięgę urzędową jako gubernator.

Obrabowanie poczty

Z Phoenix, Ariz., donoszą 11go września: Nadeszła tutaj wiadomość, że wczorajszej nocy, 7 mil od Congress, poczta została zatrzymaną od dwóch zamaskowanych rabusników. W powozie znajdowało się 6 pasażerów, którzy zostali obrabowani do szczętu. Uorganizowano oddział, który ściga rabusiów.

Musi umierać.

Z Hazleton, Pa., donoszą 12go września: Co dopiero nadeszła wiadomość, że C. B. Leisenring, milioner nad milionerami z Upper Lehigh leży na śmierć chory w Homburgu w Niemczech. Leisenring jest prezydentem „Lehigh Coal & Navigation Co." wiceprezydentem kolei centralnej w New Jersey i bierze udział w różnych przedsiębiorstwach kopalniowych w stanie New Jersey.

Straszliwe odkrycie.

Z Bristol, Tenn., donoszą 12go września: Charles Rector i niejaki chłopiec nazywający się Morris poszli dzisiaj odwiedzić jaskinię znajdującą się w pobliżu „Seven Mile Ford", 30 mil od Bristol, i 40 stóp pod powierzchnią ziemi znaleźli dwa szkielety. Jaskinia była znaną od dawnych czasów, lecz nikt jej nie odwiedzał, ponieważ znajduje się tak głęboko pod ziemią. Młodego Morris'a spuszczono na linie. Kilku obywateli z sąsiedztwa, gdy się dowiedzieli o odkryciu spuściło się także do jaskini. Ogółem odkryto 10 kościotrupów po większej części niewiast i dzieci. Jeden szkielet znajdował się w posturze siedzącej z rękami założonemi pod kolanami. Dotychczas nie ma wytłómaczenia straszliwego tego odkrycia. Starzy obywatele powiadają, że lata temu niejakiś Allen miał gospodę w pobliżu jaskini, że goście do jego zajazdu przybywający czasem zaginęli w sposób tajemniczy o nich nie słyszano nic więcej. Zdaje się więc że zostali zamordowani, obrabowani i wrzuceni do jaskini. Niektóre kościotrupy były przywalone kamieniami a wiele kości było połamanych.

Zbrodnia jakich mało.

Z Akron, O., donoszą 13 września: Dzisiaj przed południem trzech negrów wtargnęło do restauracyi Jerzego Woehlhucter i zażądało śniadania od gospodyni. Ta nie umiąc sobie poradzić i będąc przestraszoną dała im śniadanie, poczem wyśli. Lecz wkrótce powrócili i zgwałcili panię Woehlhucter. Następnie związali kobietę i podpalili dom. Szczęśliwym przypadkiem spostrzegli sąsiedzi płomienie i zagasili je, tak iż kobieta nie znalazła śmierci w płomieniach. Czarnych łotrów szuka policya.

Męczył ją.

Z Port Morris, N. J., donoszą 14-go września: Zamaskowany łotr, który dzisiaj wtargnął do mieszkania pani Karoliny Whitman, starej w pobliżu Dorchester mieszkającej kobiety, męczył ją ogniem, aby ją zniewolić do wydania pieniędzy. Nasamprzód uderzył ją rewolwerem w głowę a potem podpalał jej nogi papierem. Ubiegł nie dostawszy ani centa. Syn kobiety przybył później i zastał ją przy życiu lecz w takim stanie, iż wyzdrowienie jej jest prawie niemożliwem.

Ofiara rabusiów.

Z Philadelphii donoszą 14 września: Michał Skórcz, polski "peddler" którego znaleziono w przeszłą sobotę bez przytomności i straszliwie pokaleczonego i zranionego w nieużywanym przekopie kolejowym, pół mili od stacyi Whitford, w powiecie Chester, umarł dzisiaj w University szpitalu, bez odzyskania przytomności. Został napadnięty przez rabusiów, pobity i obrabowany.

Znalazł go robotnik pracujący dla Pennsylvania kolei; Skórcz był zupełnie nagim i cały zbroczony krwią.

Z niw polskich w Ameryce.

W Antigo, Wis., Jan Adamski wniósł skargę przeciw kompanii kolei Milwaukee, Lake Shore & Northwestern o odszkodowanie w sumie $20,000, za uszkodzenia, jakie odniósł w służbie tej kompanii.

— Farmerowi Michałowi Graczyk w Mill Creek, Wis., spalił się w tych dniach dom mieszkalny.

— W Duryea, Pa., utonął podczas kąpania w rzece Susquehanna młody robotnik polski J. Jurgelewicz. Nie umiał pływać i dostał się w prąd.

— Michał Moryński, Polak pracujący w Yorktown szybie no. 2 w Hazelton został przy pracy zabity na miejscu.

— Józef Susarski, zatrudniony w szybie no. 1 w Nanticoke został boleśnie uszkodzony w głowę i plecy przez spadający odłam węgla, który mu zarazem zgniótł rękę.

—W Milwaukee, w hali parku 14-tej wardy odebrał sobie życie za pomocą trucizny Jan Szymański. List znaleziony przy nim opiewał, że powiesił się za żądaniem żony, która często powiadała, że życzy, aby przestał żyć.

— W Milwaukee, Wis., wskutek eksplozyi gazoliny w zakładzie czyszczenia sukien "Pantorium" odniósł ciężkie poparzenia 28 lat liczący Ignacy Kodowski.

— W Bay City, Mich., ob. Jakób Dardas ubiega się o urząd szeryfa powiatowego.

— W Dunkirk, N. Y., rozpocznie się budowa nowej szkoły polskiej w parafii św. Jacka. Ma kosztować $12,000.

— W New Yorku znaleziono na górnej kolei zwłoki Polaka Antoniego Witeckiego. Zapewne spadł z platformy wagonu i zabił się.

— W Buffalo Franciszek Walko zamieszkały przy Peach ul. znalazł straszną śmierć przy wyładowywaniu węgli. Żelazny kubeł, napełniony węglami, uderzył z taką siłą nieszczęśliwego, że ten wpadł do wody, dostał się pod łódź kanałową i utonął. Pozostawił wdowę i pięcioro dzieci.

— Wikarym przy kościele św. Różańca w Baltimore jest ksiądz Józef Dulski, wychowanek seminaryum polskiego w Detroit. Proboszczem w tej parafii jest ks. dr. Barabasz.

Okręt napadnięty przez sokoły.

"Freusburgier Nachrichten" zamieszczają opis następującego zdarzenia: Parostatek "Amay", dowodzony przez kapitana Wulffa, w drodze z Chefos do Hongkongu został otoczony znaczną liczbą sokołów, które przez chwile zajęty się mordowaniem jaskółek, szukających schronienia pomiędzy masztami. Powoli sokoły stawały się coraz odważniejsze i usiłowały dostać się do zagrody, w której znajdował się wieprz, sześć królików i trzy gołębie. By obronić zwierzęta, rozpoczęto polowanie na sokoły i znaczną liczbę tych ptaków zastrzelono. Upieczonych rabusiów, spadających na pokład, Chinczycy w mgnieniu oka zjedli. W parę godzin później sokoły w zwiększonej liczbie po raz drugi wróciły i rozpoczęły walkę. Tym razem próbowały one napadać i na ludzi. Sternika sokół dość ciężko zranił w rękę. Rozpoczęto znów strzelać i kilkadziesiąt ptaków zginęło w tej walce, której kres położył dopiero zapadający zmrok.

Nogi nasze.

Przyszły los nóg naszych wzbudza głębokie obawy w profesorze uniwersytetu genewskiego, Emilu Yung. Przewiduje on z ubolewaniem, że za jakie tysiąc lat ludzkość utraci władzę w nogach i że będą one próżną ozdobą. Albowiem ludzie coraz bardziej odzwyczajają się od chodzenia, jakkolwiek jest ono głównem ćwiczeniem fizycznem. Para, elektryczność, bicykle, tricykle, zmieniły najzupełniej widok Szwajcaryi, gdzie nikt już prawie nie używa naturalnych środków lokomocyi; każdy używa do wędrówki rozmaitych sposobów, z wyjątkiem własnych nóg. Przyszłe pokolenia — zdaniem p. Yung — będą miały balony, które kierowane dowolnie, czekać będą na pasażerów przed oknami ich mieszkań, a powozy elektryczne, szybkie jak błyskawica, zastąpią obecne powolne dorożki. Zaś i balony i powozy będą tak tanie, że każdy mieć będzie własny wehikuł. Wówczas nogi nasze, jako zbyteczne, staną się słabe, skurczą się i w końcu znikną zupełnie. Natomiast ręce wzrastać będą nieproporcyonalnie w siłę i długość. Takie są nieubłagane prawa ewolucyi. Szczęście, że p. Yung daje jeszcze tysiąc lat czasu, zanim świat zaludni to pokolenie beznogie o rękach goryla.

Bogactwo Canady w drzewo.

W książce o ludzie kanadzkim, która obecnie wyszła z druku, "La nation canadienne" (autorem jest Gailley de Taurines) opisuje autor olbrzymi przemysł leśny prowincyi Quebec, której obszar, jeżeli się będziemy odnosili tylko do państw europejskich, zostaje tylko po za Rosyą i składa się z nieskończonych obszarów leśnych. Ta prowincya kanadyjska wysela rocznie za $10,000,000 drzewa, a wywóz ten wynosi czwartą część ogólnego wywozu. Rząd wydzierżawia przedsiębiorcom większe lub mniejsze obszary dla dowolnego ścinania drzewa, bez obawy, że zapas drzewa wkrótce się zakończy. Jeszcze w r. 1886 podano urzędownie że sama dolina Ottawa może dostarczyć przez 100 lat, za 10,000,000 dolarów drzewa rocznie. Obecnie zatrudnia się rocznie 30,000 kanadyjskich drwali, po większej części francuzkiego pochodzenia, lecz ci nie są zdolni za pomocą siekier zniszczyć to, co natura znów buduje. Większe spustoszenia wyrządzają pożary leśne, których przyczyną jest błyskawica, lub nieostrożność drwala. Jak ogromnemi są te obszary leśne, które wyzyskują pojedynczy przedsiębiorcy, można poznać z tego faktu, że w r. 1889 pewien handlarz drzewem zatrudniał sam 1500 drwali.

W każdym roku, na początku października zgromadza się w małem mieście Mattawa, składającego się tylko z zajazdów, prawdziwe wojsko drwali, którzy ukończywszy swe przygotowania dla zimowego pobytu w leśnej dziczyźnie, rozłączają się ze "śpiewem i muzyką", aby się udać do "kniei" im przeznaczonej. Każdy oddział idzie i pracuje pod kierownictwem przewodnika. Daleko od wszelkiego obcowania z resztą świata, zamieszkują Kanadyjczycy przyzwyczajeni do rozmaitych niedostatków wspólnie przez zimę wielki dom, który budują z odziemków i którego szczerby od dachu aż do podłogi zatykają mchem, aby mieli tem pewniejszą ochronę przed zimnem. Tu spożywają wspólnie ich pojedyncze, lecz obfite pokarmy, tu śpią obok siebie na gałązkach jodłowych, owinięci w wełniane dery. Przy brzasku udają się do pracy w oddziałach składających się z 6 ludzi. Dwóch z nich ścina pnie, odcina gałęzie i rozrzyna drzewa; dwóch obcina pnie powierzchownie, dwóch innych zaś kończy obcinanie, nadając pniom kształt czworokanciasty lub ogładzając takowe. Do każdego takiego oddziału należy jeszcze dwóch ludzi, których zadaniem jest oczyścić drogę od miejsca pracy aż do najbliższej rzeki (blizkość rzeki jest koniecznie potrzebną) dla transportu drzewa. Przez pracę praktycznie rozdzieloną i pod dozorem należytego "boss'a", można czasem przez zimę osiągnąć zadumiewający wynik. Autor tej książki wywiedział się na miejscu, że w r. 1888—89, od jesieni do wiosny 40 drwali ścięło i obrobiło 170,000 stóp sześciennych drzewa, przygotowując zarazem pnie do rznięcia w tartakach. Myto tych kanadyjskich robotników leśnych jest stosunkowo dobrem. Oprócz żywności którą im przygotowują kucharze na ten cel najęci (naturalnie nie hotelowi kucharze) dostają "foremani" miesięcznie $60, robotnicy od $20 do $40.

Skoro ziemia jest pokryta dostateczną ilością śniegu, nagromadzone zapasy drzewa zostają zawiezione na saniach nad brzeg rzeki, i na wiosnę, gdy już lód stopniał oddane wodzie szybko płynącej. W ten sposób dostają się do rzeki Ottawa. Tutaj dopiero zostają pnie połączone w niezmierne tratwy. Te są kilka set metrów długie i zostają popędzane w wodzie za pomocą żagla przymocowanego do drzewa umieszczonego na środku tratwy. Część tych tratew jest przeznaczoną dla miast Ottawa i Hull, o których Francuz pisze: "Dwa te miasta leżące sobie naprzeciwko po obydwóch stronach rzeki, mogą słusznie być nazwane metropolami drzewa. Ludność miasta Hull (około 13,000 dusz) jest wyłącznie zatrudnioną po tartakach. Dniem i nocą tysiące pił zapełniają powietrze ich przeraźliwym skrzypem. Z terasy budynku parlamentu w Ottawa, który panuje nad rzeką w wysokości 30 do 40 stóp, rozpościera się wszędzie przed oczami panorama desek.

Powietrze jest przepełnione odorem świeżego drzewa. Trociny czyli raczej kurz z drzewa pokrywa wszystko, unosi się po ulicach i kładzie się na powierzchnią wody jak złoty pancerz." W r. 1888 porznięto w Ottawa i Hull za dwa miliony dolarów drzewa. Większa część mas drzewa ścinanego w dalekich borach dostaje się do Quebec, zkąd bywa wysełana wodą do Anglii lub do Stanów Zjednoczonych.

O ludności prowincyi Quebec chcemy jeszcze podać kilka interesujących danych wziętych z powyższej książki. Ludność francuzka w przeciwstawieniu do ludności w kraju macierzystym pomnaża się tutaj dość szybko, co tembardziej zadziwia, ponieważ rok rocznie bardzo wielu emigruje do Stanów Zjednoczonych. Z ludności ogólnej wynoszącej 1,500,000 dusz przypada na mieszkańców mówiących po francuzku 1,200,000, na mówiących po angielsku więc tylko 300,000. W r. 1851 tworzyli Anglicy jeszcze przeszło 25 procent ludności, w r. 1891, tylko jeszcze 20 od sta. W Montreal znajdowało się w r. 1851 pomiędzy tysiącem mieszkańców 450 Francuzów, w r. 1891 już 576.

Amerykanie z orderami.

W ostatnich kilku latach zostało przez zagranicznych władzców udzielonych amerykańskim obywatelom tyle medali honorowych, krzyżów i gwiazd, iż nie zaszkodzi może rzucić okiem na te liczne ozdoby honorowe i tych, którzy je odebrali. Zauważyć tu trzeba, że osobom prywatnym w Stanach Zjednoczonych wolno jest przyjmować oznaki honorowe od władzców zagranicznych, lecz wszystkim osobom dzierżącym urząd rządowy zakazanem jest przez konstytucyę, nosić bez szczególnego pozwoleństwa kongresu ordery, które zostały ofiarowane przez królów, królowe lub prezydentów innych państw. Dopiero kilka miesięcy temu dostał jen. O. Howard pozwoleństwo kongresu, aby przyjął od rządu francuzkiego krzyż legii honoru.

Howard jest jednym z amerykańskich jenerałów, którzy w r. 1881 byli przytomnymi przy wielkich manewrach wojennych w Francyi. W tym samym czasie zostali tak samo odznaczonymi jenerałowie Schofield i Butterfield. Trzej ci jenerałowie spoglądają także z szczególną dumą na medale honorowe, które od Rządu Stanów Zjednoczonych otrzymali za ich czyny bochaterskie podczas wojny domowej. Medal ten bywa tylko udzielany za największe męztwo. Dopiero teraz 29 lat po końcu wojny domowej, udzielił kongres tych medali.

Do dalszych amerykańskich obywateli, którzy otrzymali krzyż francuzkiej legii honoru należą James Stokes, budowniczy okrętów Webb i architekt Hunt z New Yorku. Ten ostatni został odznaczony w uznaniu jego zasług przy wypracowaniu planów dla słynnych publicznych budynków w stolicy francuzkiej i na wystawie paryzkiej. Stokes otrzymał krzyż za jego dobre dzieła jako filantrop. Utorował drogę dla pracy chrześciańskiego stowarzyszenia młodych ludzi w Paryżu i w łączności z innemi członkami jego familii dał 400,000 franków na budowę tamtejszego centralnego budynku tego stowarzyszenia. Webb'a największem dziełem, jako budowniczego okrętów był statek „Dunderberg", który w r. 1865 został wypuszczony na wodę. Tenże został sprzedany Francyi a rząd francuzki był nim tak bardzo zadowolony, że Webbowi udzielił wzmiankowany krzyż.

William Steinway, znany fabrykant fortepianów w New Yorku jest właścicielem krzyża czerwonego orła, który mu kilka miesięcy temu ofiarował cesarz Wilhelm II. Otrzymał krzyż w uznaniu jego daru 100,000 marek dla kościołów pamiątkowych Wilhelma pierwszego i cesarzowej Augusty.

Za jego liczne zasługi dla kościoła katolickiego udzielił papież Leon XIII znanemu bankierowi Kelly order róży.

Sułtan turecki przysłał niedawno pani C. Henrotin z Chicago order Chefakat. Pani ta, jako wiceprezydentka gałęzi damskiej „World's Congress Auxiliary" wyświadczyła Turcyi znaczne usługi.

Order turecki rycerstwa otrzymał nie dawno temu Frederick Thompson z New Yorku, który ukończywszy podróż na około świata napisał książkę o dworze sułtana, która się temu ostatniemu niezmiernie podobała.

Komander Walker i jen. chirurg Tryon z amerykańskiej marynarki otrzymali od rządu Venezueli złote medale za ich zasługi przy opiekowywaniu się rannymi w armii venezuelańskiej podczas ostatniego powstania w La Guayra.

Cztery nieba Hindu'sow.

St. Louis Republic pisze: Żydzi wierzyli w liczbę mnogą nieba; tak samo czynią Hindoos, pierwsi liczyli siedm, drudzy cztery nieba. Te szczegółowe miejsca pobytu „sprawiedliwych" po śmierci, mają każde własną nazwę. Pierwsze nosi miano Saraloga, „Świat Boga"; drugie, Sameeba, „Bliżej Boga"; trzecie, Sarobam, „Obraz Boga"; a czwarte Sayutcheyam, co znaczy „Być wcielonym w Nim."

Do Saraloga, pierwszego stopnia szczęścia idą dusze wszystkich tych, którzy kiedyś odprawili pielgrzymkę do miejsca świętego, lub którzy zapłacili za światło w świątyni za jeden miesiąc. W Sarologa panuje wielkie szczęście: nie ma tam pracy ani choroby. Mieszkaniec tego nieba może czytać pięć świętych ksiąg, pić ambrozyę i przysłuchiwać się jak huryski śpiewają.

Do Sameeba idą dusze wszystkich Keerikarar, czyli pracowników w sprawie Brany; jako i ci, którzy się wyrzekają wygód tego życia, jak n. p. spanie w postawie leżącej, jedzenia pod dostatkiem. Ich szczęście stanowi ciągłe chwalenie Boga.

Do Sarobam, trzeciego nieba, idą dusze wszystkich tych, którzy nigdy nie nadwerężyli wzór Boga przez golenie lub ucinanie paznogci. Nazywają się Brahman—Yogees. Chodzą po ziemi idąc zawsze od lewej ku prawej stronie. Nie jedzą nic innego, jak pokarm obrzydliwy i wciąż rozmyślają nad sprawami Bozkiemi.

Czwarte niebo, Sayulcheyam, jest przyszłem mieszkaniem tak zwanych „Nyane," czyli filozofów. Ci „Nyani" nie zważają na upały ani mróz, nie kąpią się nigdy i często nie używają pokarmu przez całe tygodnie. Jeżeli są chorymi to oni sami wiedzą tylko o tem. Są „stoikami" dzisiejszego świata i wierzą, że w Sayulcheyam zostaną wcieleni w Bóztwo.

ZIEMIĄ OBIECANĄ.

Jest wielki Zachód, kraj „połechtany motyką z uśmiechem wydaje plon"; El Dorado górnika; cel rólniczego emigranta. Chociaż posiada w obfitości wszystkie pierwiastki bogactwa i dobrobytu, to jednak najpiękniejsze i najżyźniejsze jego części zawierają także plon malaryi, który zupełnie zbierają ci, którzy nie są opatrzeni w lekarski środek bezpieczeństwa. Żaden człowiek, który szuka czegoś lub przebywa w miejscowości malaryalnej nie jest pewnym przed plagą bez HOSTETTERA STOMACH BITTERS. Emigranci, baczcie na to. Komiswojażerowie przebywający w malaryalnych okolicach powinni mieć zawsze butelkę „BITTERS" w ich tradycyjnej walizce. Są nieomylną ochroną przeciw skutkom wystawienia się na słotę, duchowego i fizycznego nadmiaru pracy, wilgotnego i niezdrowego pokarmu lub wody. Zatwardzenie, reumatyzm, żółtość, trudność trawienia, nerwowość i utrata siły zostają wszystkie wyleczone przez to ożywiające i wzmacniające lekarstwo.

BONANZA CRIPPLE CREEK GOLD MINING COMPANY.

Polskie Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą, inkorporowane podług praw stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności **cztery** kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. **Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary.** Przystąpienie do robót w kopalniach rozpocznie się niebawem.

S. F. ADALIA SATALECKI, 186 W. Madison St., Sekretarz, Chicago, Ill. RALF MODRZEJEWSKI, 760 Manadnock Block, Prezydent.

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago, - - Illinois.

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Męczeństwo śś. Wita, Modesta i Krescencyi, wyjęte z starych ksiąg męczeńskich. Żyli około R. P. 289. — Żywot śś. dwóch braci bliźniąt męczenników, Gerwazyusza i Protazyusza; pisany od Filipa i w grobie tych śś. znaleziony. — Żywot ś. Sylwestra Papieża. Żył około R. P. 535. — Żywot Romualda pustelnika, pisany od Błogosławionego Piotra Damiana. Żył około R. P. 987. Tegoż też kroniki polskie przy królu Kazimierzu Mnichu wspominają.
Cena - - - - - - 15c.

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronnic w mocnej oprawie. 30

Męczeństwo śś. Faustyna i Jowity, braci rodzonych, wypisany od Adona biskupa, z ksiąg męczeńskich Kościoła Rzymskiego. — Żywot i Męczeństwo ś. Juliany dziewicy, wypisany od Symeona Metafrasta. Umęczona za czasu Maksymina około Roku Pańskiego 290. — Żywot ś. Jakóba Pustelnika, grzeszącym aby nie rozpaczali, bardzo ku zbudowaniu się pożyteczny, pisany od Symeona Metafrasta. — Żywot ś. Melanii Mniejszej, Rzymianki, pisany od Metafrasta i Palladyusza. Żyła około Roku Pańskiego 414. — Żywot ś. Małgorzaty królewny Węgierskiej, pisany od błogosł. Garynusza Dominikana w Awionie. Żyła około Roku Pańskiego 1248. — Żywot ś. Wilhelma książęcia Akwitańskiego, a potem pustelnika, pisany pierwej od ucznia ś. Wojciecha, a potem od Teobalda biskupa. Żył około Roku Pańskiego 1139. — Męczeństwo ś. Filomora, Filesa i wielu innych cierpiane w Aleksandryi, pisane od Euzebiego w Kościelnej Historyi słowa od słowa. Żyli około Roku Pańskiego 260.
Cena - - - - - - 15 cts.

Na dzień Matki Bożej, który Śnieżny zowią. — Na dzień przemienienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, kazanie krótkie, z wykładów Ojców Świętych. — Żywot i Męczeństwo ś. Afry nierządnicy, i z towarzyszkami jej, pisany z starodawna, wedle kościelnych ksiąg męczeńskich. Położony u Suryusza. Żyła około R. P. 290. — Żywot ś. Fryarda pustelnika, pisany od Grzegorza Turońskiego, biskupa, lib. de vitis Patrum cap. 10. Żył około R. P. 604. — Żywot ś. Radegundy królowej Francuzkiej, pisany od Fortunata biskupa i Bandominii ksieni za jej czasów żyjącej, i od Ś. Grzegorza Turońskiego. Żyła około R. P. 580. — Męczeństwo ś. Wawrzyńca Dyakona, i Sykstusa Papieża i Agapita, Dyakonów Jego. Żyli około R. P. 252. — Przezacne dzieje i Męczeństwo Zuzanny Dziewicy i innych. Żyła około R. P. 280.
Cena - - - - 15c.

Na dzień wszystkich świętych, kazanie krótkie. — Na dzień zaduszny, kazanie krótkie. — Żywot ś. Malachiasza Biskupa Hibernii, pisany od ś. Bernarda z Klarewoli. Żył około R. P. 1100. — Żywot Jozafata Króla Indyjskiego, i Barlaama Pustelnika. Żyli około R. P. 750. Cena 15c.

Narzędzia i miejsca męki Pańskiej w najwierniejszych obrazkach i opisach przedstawiane po 40
(Tej książeczki po zniżonej cenie w większej ilości sprzedaje się.)

Na dzień młodzianków kazanie krótkie. — Żywot św. Tomasza arcybiskupa Kanturyjskiego. Żył około R. P. 1130. — Męczeństwo siedmiu braci rodzonych i ich matki. — Żywot św. Sylwestra papieża. Żył około R. P. 310. Cena - - 15 c.

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30
W mocnej oprawie 50

Na Święto Stolicy Piotra Ś. Antyocheńskiej Rzymskiej rzecz i historya z kilką nauk duchownych. — Odwołanie i pokuta Teofila Adańskiego, kościelnego ekonoma albo sprawcy, pisane od jego sługi. — Żywot ś. Macieja Apostoła, z pisma ś. wybrany. Actor. 1. i od innych dołożony. — Żywot ś. Martyniana Pustelnika i o dwóch białogłowach Zoi i Fortynie; pisany od Sym. Metafrasta. — Żywot ś. Juliana Męczennika i towarzyszów jego, który szeroce wypisany od Sym. Metafrasta. — Żywot i męczeństwo ś. Faustyny panny i Ewelazego z Maksyminem, pisany od Sym. Metafrasta.— Żywot ś. Maryny i ojca jej Eugeniusza, pisany od Metafrasta. Żyć mogli około Roku Pańskiego 480. — Męczeństwo ś. Nicefora wypisane od Symeona Metafrasta, niezgodnej braci ku zbudowaniu się.
Cena - - - - - - 15 cts.

Na więzienie Piotra ś. książęcia Apostolskiego, kazanie krótkie. — Męczeństwo ś. Eugeniusza biskupa Kartagińskiego i wielu innych umęczonych w Afryce, za króla Wandalskiego Henryka aryanina; pisane od Wiktora z Atyki, który sam na wiele rzeczy patrzył. Lib. 2 de persecutione Bandalica. Żyli około R. P. 485. — Żywot ś. Dominika, pierwszego fundatora zakonu kaznodziejskiego; zebrany od brata Teodoryka Apoldyi Dominikana. Żył około R. P. 1200.
Cena - - - - - - 15c.

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 15

Nieszpory łacińskie 5

Ś. Ś. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Piekło (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego dostać.) Napisał J. W. X. biskup de Segur 35

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem . . . . .85c.

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. Cena . . . . 50c.

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płociennej ze złoconym tytulikiem.
Cena . . . . $1.00.

Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd. 20

Stacye (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) . . . 10

Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po 10

Ciąg dalszy nastąpi.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
BREMEN do NEW YORK i napowrót.
Wypłaty pieniędzy przez sąd wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE
Pełnomocnictwa wystawia prawn i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i Co.
80 — 82 Fifth Ave.
CHICAGO, ILL.

Skład założony w r. 1851
Henry Schoellkop
grosernik hurtowny i drobiazgowy
232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami
Chicago, Illinois.
sprzedaje po najtańszych cenach:

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soszewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) i makarons,
Najlepszą Vanilla czekoladę z kakas,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Locback'a,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,

jako i wszelkie inne towary korzenne
Henry Schoellkopf.

FIRST
NATIONAL BANK OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ulic.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE.
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Peterburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.
LISTY KREDYTOWE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd
LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY
SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON. F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

Dr. Wł. Statkiewicz,
lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,
leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobie i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej" dołącz 2 dwucentowe znaczki pocztowe, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa. Adres:
Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet Str., La Salle, Illinois.

ROMAN STOBIECKI
poleca swój
SKŁAD MEBLI
łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.
Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.
Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.
ROMAN STOBIECKI,
489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Dr. Eleonora Muszynska,
posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,
z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.
Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny róże ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa u dziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża i w plecach i reumatyzm.
Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz
764 Milwaukee Ave., nap. Cleaver St.

PIĘKNY PRAWDZIWY
ZEGAREK ELGINA


Przyślij ten wycinek razem z nazwiskiem i adresem i my Panu przyślemy ten piękny
Prawdziwy Zegarek Elgina
z zapewnieniem na lat 20. Ekspresem do zobaczenia. Koperty są pięknie grawirowane i zupełnie podobne do
14 Karatowych ZŁOTYCH KOPERT.
Prawdziwy werk Elgina grawirowany. Obejrzyj starannie ten zegarek i jeżeli dojdziesz do przekonania, że ten równa się zegarkowi za $40.00, zapłać specyalną cenę $11.00 i zegarek jest Twój. Jeżeli Ci się nie podoba, nie płać ani centa. Zwracamy pieniądze, jeżeli nie tak jest jak piszemy. Można dostać męzki lub damski zegarek. Przyślij 50 centów, a dostaniesz za nie piękny grawirowany łańcuszek odpowiedni do zegarka wartości $3.00 w każdym jubilerskim składzie. Przyślijcie $11.00 z zamówieniem, a przyślemy wam łańcuszek za darmo.
GUARANTEE WATCH CO.,
(INCORPORATED)
100 WASHINGTON ST. CHICAGO.
(Apr. 2—9)

ZIARNO
Zbiór Pieśni Narodowych,
na cztery męskie głosy, sto pieśni $2.50
Polonez Kątskiego, Pójdźmy wraz, 25
Szkoła Śpiewu i Śpiewy dla dzieci 30
Śpiewy Nabożne i Pogrzebowe, 15
Sztuki na Fortepian.
Marsz Związku Narodowego Pol. 50
Polish National Hymns, 25
Students Life Waltzes, 30
Desire for Spring Waltzes, 30
Maybreeze Waltzes, 30
Adresować:
ANT. MAŁŁEK,
574 Noble Str., Chicago, Ills.
(March, 15 95.)

"Pamiątka Slubu".
(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).
Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. — Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, u dołu zaś miejsce do wpisania odnośnych imion, dnia zaślubień itp. —
Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a odbiorcom w większej ilości odstępuję stosowny procent. —
Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym
J. KWAŚNIEWSKI,
877—10. Ave. Milwaukee. Wis.
Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"
W. DYNIEWICZA, Chicago, Ills.

— W —
KSIĘGARNI POLSKIEJ
znajdują się następujące
OBRAZY:
MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.) - - - 60 c.
KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.
JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.
TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.
Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach format 15½x20½. Cena 50c.
W. Dyniewicz.

JAN H. XELOWSKI,
Apteka Polska
709 Milwaukee Ave.
CHICAGO.
Kompletny wybór lekarstw i chemikalii krajowych i importowanych.
IMPORTOWANE ROSYJSKIE PIJAWKI.
Każdego gatunku krople i medecyny patentowane.
ZAMÓWIENIA POCZTĄ NATYCHMIAST ZAŁATWIANE.
Towary wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.
(*May 1—95*)

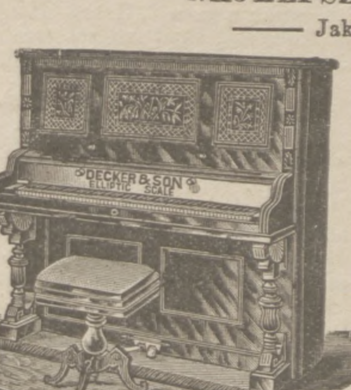
ST. BOBOWSKI,
KUSNIERZ POLSKI,
— W —
DOWNERS GROVE, ILL.,
robi futra, futrzane kołnierze, okrycia ciepłe itd., ze skór zwierząt dzikich, jako i owczych.
Gwarantuje za dokładną i dobrą pracę.

Od roku 1856 w Chicago
Kozminski & Co.
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy ... szybko i tanio.

BALD HEAD
NO CURE NO PAY
NO MOUSTACHE NO PAY
WRITE FOR CIRCULAR OR ASK YOUR DRUGGIST FOR MY CURE.
PROF. BIRKHOLZ, MASONIC TEMPLE, CHICAGO.
Łysa Głowa
Zapłaty nie ma bez wyleczenia, zapłaty żadnej jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.
Prof. Birkholz, Masonic Temple. Chicago.

PIERWSZA
Księgarnia Polska
W AMERYCE,
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO
odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:
ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO
JEZUSA CHRYSTUSA
I BOGARODZICY DZIEWICY
MARYI.
Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.
Cena 6 dolarów.
Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarni polskiej chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

A. GROSS,
636 Wells Street,
CHICAGO, - - - - - ILLINOIS.
Telefon 3443.
Skład Fortepianów
NAJLEPSZYCH FIRM.
— Jako to: —


Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease
Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.
Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Potrzeba 200 polskich robotników.
którzy sprzykrzyli sobie pracę po miastach, do osiedlenia się w czysto polskiej kolonii
POZNAŃ WE WISCONSIN,
gdzie znajdą zatrudnienie bezustanne nad przygotowaniem swej roli pod pług.
Grunt w kolonii tej dobry, drzewo piękne i można je w poblizkiem mieście w tartakach i fabrykach za dość dobrą cenę sprzedać, kolej żelazna do gruntu dochodzi, Polaków już wielu osiedlonych, kościół polski w pośrodku kolonii. Ceny gruntu tego nizkie, warunki kupna przystępne, długi czas do wypłaty, nizki procent i dobry tytuł posiadłości.
Piękny ilustrowany opis i mapę kolonii przesełamy każdemu bezpłatnie.
Słupecki Land Co.,
412-414 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.
(Apr. 5—95)

Obrazy Kolumba.
Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.
Cena 50 centów.
☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.
Biorącym w większej ilości stósowny rabat.
Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej
W. DYNIEWICZA,
532 NOBLE STREET. - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

GRUNTA i FARMY,
w czterech polskich koloniach
Hofa Park, Pulaski Sobieski Kraków
po cenach i na warunkach
ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASÓW.
Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych koloniach *na wyklarowanie 5-cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów.* Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familii, chcących nabyć *gotowe farmy.*
Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.
Tylko $35.00 do $50.00 więcej żądamy za takie pięcio-akrowe klarunki czyli pola.
Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000.
Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do MILWAUKEE i przyjedź dotąd koleją CHICAGO, MILWAUKEE & ST. PAUL, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.
Prosimy pisać do nas po książki i mapy.
J. J. HOF LAND CO.,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.
HENRY DETMER,
SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.
SKŁAD nowych i z drugiej ręki
Fortepianów — i — Organów,
Po wszelkich cenach,
Fortepiany wynajmujemy.
W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.
Rozmaite instrumenta muzyczne.
Piszcie po ceny i warunki.

REFERENCYE:
Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety w Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.
Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.
Księża F. Byrgier i G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny
SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.
Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.
Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.
Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.
Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete
DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH
is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.
Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET. CHICAGO, ILLINOIS.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierzawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Prawnicze Bióro.

MAX. L. KASMAR,

Adwokat wyższego sądu.

92 — 94 La Salle Str. Sul te 37.

Rada listowna w polskim języku. N. B. Ze względu na ilość listów proszących o poradę, odpowie się na takowe tylko wtenczas, gdy dolara jednego się włączy za zmudę czasu przy czytaniu listów i odpowiedzi na takowe, za pocztowe marki, papier, pisanie itd.
(Sept. 14—94).

POSZUKIWANIA.

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb., z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, ztąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Saliewskich. Urodziła się w Koniesburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesięcy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.
Piotr Woroniecki,
22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J.
(Oct. 23)

Wincenty Waśkowski, San Bento, (Rio Vermelho) Estado Santa Catharina, Brazil, poszukuje swego syna Nykodema Roberta Waśkowskiego z Czarnej Wody z Prus Zachodnich, prosi szanownych czytelników „Gazety Polskiej w Chicago“ którzyby o nim wiedzieli jemu za wynagrodzeniem o tem donieść. Ostatni raz odebrałem od niego list z Nowego Yorku; był u jednego pana za strzelca roku 1885.
(36—38)

Polak, przystojny, inteligentny, liczący lat 23, poszukuje towarzyszki życia (Polki) w wieku od 17 do 20; nie żąda majątku, lecz cnoty i trochę wykształcenia.
Panny z powyższemi zaletami raczą przysłać swoje fotografie pod adresem:
P. B., Warren, R. I., lb. 505.

Poszukuję za żonę ładną i młodą pannę, któraby była gospodarną, dobrej natury i bogobojną. Ta, któraby chciała wyjść za mąż, niech mi przyśle swoją fotografię i dokładny adres. Jestem młodym i przystojnym chłopakiem; pochodzę z Księstwa Poznańskiego a jestem 10 lat w Ameryce. Zarabiam dwa dolary na dzień i mam już własne miejsce i dom na niem w wartości $1500.
Floryan Nowicki,
324 Chestnut str., Grand Forks, N. D. (38—40)

Poszukuję w bardzo ważnej sprawie Wojciecha i Franciszka Smagaczów. Pochodzą z pod zaboru austryackiego, wsi Borowa, powiatu Pilzno. Ktoby znał miejsce ich pobytu lub on sami, niech mi raczą donieść pod adresem:
Frank Kalemba,
Mt. Tom, Mass.

NA SPRZEDAŻ.

Czyż żądacie piękny narożnik z frontem na trzech ulicach — 50 stóp na Elston Ave., 64 stopy na Franklin, 150 st. na Maplewood ave.

Na Elston ave., kładą obecnie tór dla tramwaju elektrycznego. Tylko $2800.oo. Warunki ½ gotówką; reszta odnośnie do umowy.

T. F. Powell,
1063 Milwaukee Ave.
(37—39)

Ceny Targowe.

Chicago, 18 Września 1894.

Towar	Cena
Żywe świnie	4.00—6.50
Bydło	1.80—6.35
Owce	1.50—3.90
Owies	30—31½
Pszenica	48—50
Kukurydza	55
Masło	10½—24
Jabłka, beczka	75—2.00
Żebra, 100 funtów	7.60
Kartofle, buszel	68—73
Peklowina } beczułka	13.75
Smalec } beczułka	8.70
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.35—1.90
Jaja	13½—14
Ogórki, beczka	1.00
Mąka	1.30—3.40
Kapusta, crate	75—100
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25—1.50
Cytryny	4.50—6.50
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.50—2.00
Melony	4.00—8.50
Pomidory	30—50
Borówki	75—1.10
Siano	11.00—11.50
Len	1.22—1.23½
Tymotka	5.00—5.10
Koniczyna	8.50—8.75
Spirytus	1.33
Ser	6¼—14
Kury	11—13
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	40
Kukurydza młoda, tuzin	5—7
Łój	4—4½
Cielęta	3.00—3.10
Winogrona, kosz	14—16
Gruszki	1.40—1.50
Brzoskwinie	65—70
Jęczmień	53—56½
Kawa	18½—30
Herbata	16—65
Cukier	4.99—5.73

Listy polskie na poczcie.

725 Anklewicz J.
727 Araminowicz W.
729 Banasz J.
730 Bardyn A.
735 Basnar P.
743 Bierzychudek B.
744 Bissa J.
752 Borcowan J.
757 Bryk J.
758 Brzesinski I.
760 Bujan K.
771 Cybulski K.
772 Czerwińska Fr.
774 Danislowski H.
777 Dmoch J.
780 Drożdż M.
781 Draskiewicz W.
782 Dubiński M.
783 Duchta A.
785 Dudek St.
796 Fibok F.
797 Fifidzki J.
799 Fiszer C.
800 Filipski T.
803 Fornek S.
804 Francek J.
809 Gapiński M.
810 Gawlik P.
811 Gawlik W.
813 Gerlach A.
818 Godlewski F.
822 Gonka J.
824 Gorowski B.
825 Gracow cz Fr.
828 Gragojtis J.
844 Hlinkowicz M.
851 Horniak G.
852 Horwicz L.
854 Hrabak J.
863 Jahnke J.
864 Jasacki St.
866 Juliski Z.
867 Kamieński M.
870 Kielar T.
873 Kiszel A.
879 Konopka A.
884 Kosa J.
886 Kosiecki E.
887 Kostowski J.
888 Kowaczek B.
889 Kowaczek J.
896 Kuczek W.
900 Lewkowicz M.
907 Likewicz A.
911 Link A.
917 Machola A.
918 Maciński K.
924 Marszałek J.
927 Maziorka A.
936 Mierosławski L (2)
939 Mondry J.
943 Motyczyński F.
948 Myśliwic W.
957 Niw J.
950 Nowicki M.
959 Nowicki J.
961 Nowicki A.
963 Nowobilska M.
964 Obeski S.
965 Oszowski F.
967 Olszewski W.
969 Oprzedek A.
970 Orłowski W.
971 Oszuski S.
972 Paczkowski J.
973 Pakulski M.
974 Panek A.
975 Pankanin A.
976 Paprocki J.
978 Pawlik H.
980 Piekosz A.
982 Piouk F.
983 Piontkowski F.
985 Polach A.
987 Ponoski F.
989 Prytlewicz W
990 Raczka A.
992 Rak A.
998 Rakowski A.
1004 Rogoziński S. H.
1006 Roseniek W.
1012 Rosulek J.
1016 Rutkowski A.
1017 Rybka J.
1019 Sanocki J.
1020 Sapa P.
1021 Sawicki K.
1024 Szczeszewski D. E
1025 Szimerowski A.
1041 Sikula M.
1046 Śliwa J.
1047 Sobeski M.
1048 Sokilski S.
1051 Szmarek A.
1055 Stalmach J.
1061 Suchorzewski A.
1062 Swodowicz D.
1065 Swarkus J.
1066 Szepulis J.
1067 Szporka M.
1074 Tomasiewicz K.
1077 Trochoski J.
1080 Uliasza J.
1087 Watarski J.
1091 Wesołowski F
1092 Wełnicki M.
1094 Widomski J.
1097 Winograd K.
1098 Witkowski I.
1100 Wojciechowski W.
1101 Wójcik J.
1102 Wojnowski W.
1104 Walak J.
1109 Zaglińtki A.
1111 Zając A.
1112 Zając F.
1113 Zając J.

JESZCZE AMERYKA.

Mieli tykiety, lecz nie mogli odjechać.

Z Nowego Yorku donoszą: W czwartek odpłynął parowiec Columbia, lecz pozostawił 100 osób opatrzonych w bilety podróżne. Niektórzy z nich płakali, inni znów miotali przekleństwa. Zdaje się, że sprzedano blizko 500 tykietów, podczas gdy Columbia ma prawo zabierać tylko 350 pasażerów międzypokładowych. Ci, którzy się spóźnili cokolwiek, musieli pozostać. Są to po większej części ubodzy ludzie z Illinois i Wisconsin, którzy za ostatni grosz chcieli powrócić do starego kraju. Umieszczono ich tymczasem w „Hansa House“ w Hoboken, zkąd ich zabierze następny parowiec powyższej linii.

Bank zamknięty na jeden dzień.

Z Rossville, Ill, donoszą 13go września: Tajemniczy człowiek, który wczoraj obrabował tutejszy „Citizens Bank“ o $8586 zaginął bez śladu. Bank musiał zostać dzisiaj zamkniętym, gdyż łotr zabrał całą gotówkę. Campbell, prezydent banku musiał się dzisiaj udać do Danville po nowy zapas pieniędzy. Jest to dość znaczna strata dla banku, który w ogóle posiada około $80,000 kapitału.

Niawiasta zabita przez męża.

Z Lebanon, Pa., donoszą 13go września: Dzisiaj rano Charles Garrett, który tylko w wieczór przedtem powrócił z więzienia stanowego, gdzie spędził dwa lata i pół, poderznął gardło żony od ucha do ucha. Stało się to w mieszkaniu sąsiadki. Garrett miał z żoną jedną córkę, 4 lata liczącą Gertie; podczas jego pobytu w więzieniu żona porodziła inne dziecko. Dzisiaj rano wszedł do mieszkania sąsiadki, pocałował córkę i nie mówiąc ani słowa przybliżył się do żony i zamordował ją poczem ubiegł. Żona starała się o rozwód.

Zgubna eksplozya.

Z Hudson, Wis., donoszą 15go września, że w pobliżu Roberts eksplodował w tym dniu rezerwoar oleju na kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul. Dwa wagony spaliły się doszczętnie; później eksplodował jeszcze jeden rezerwoar, a palący się olej oblał ośmiu pasażerów; niektórych z nich niebezpiecznie.

Straszliwe nieszczęście.

Z Alliance, O., donoszą 15go września: Podczas pogrzebu w Irondale, 25 mil ztąd rozbiegały się 4 konie zaprzężone do karawanu, który się zderzył z innemi wozami. Dwóch ludzi zostało śmiertelnie, a trzech niebezpiecznie pokaleczonych.

Chicagoanin obrabowany.

Z Nowego Yorku donoszą 15go września: Chicagoanin Abraham Pollak, który jest agentem a w Chicago mieszka pod no. 1454 przy W. Madison ul., doniósł dzisiaj policyi, że nieznany człowiek ukradł mu $1400.

Istnieje 100 lat.

Miasto McKeesport, Pa., obchodziło dnia 13go września setną rocznicę swego istnienia.

Ocaleni.

Z Alpena, Mich., donoszą 13go września: Dzisiaj wieczorem statek ze stacyi Thunder Bay Island, ocalił załogę parowca „Enterprise“, składającą się z 14 ludzi. Parowiec wpłynął w pobliżu North Point na mieliznę. Parowiec jest straconym a z nim 27,000 buszli zboża.

Z Milwaukee.

Kompania kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul odprawiła od pracy 20 procent ludzi zatrudnionych w West Milwaukee warsztatach.

Życie mu się sprzykrzyło.

Z St. Paul, Minn,, donoszą 14go września: Joseph von Loon, nauczyciel muzyki, który w r. 1892 przesiedlił się z Milwaukee, gdzie mieszkał przez długie lata, do St. Paul, otruł się wczoraj w swem mieszkaniu pod no. 305 przy Walnut ulicy za pomocą laudanum. Zmarły liczył lat 70.

Śnieg.

W piątek rano padał śnieg w Omaha, Nebraska.

Konsekracya biskupa.

Z South Bend, Ind., donoszą 16 września: Dzisiaj odbyła się w kościele Najśw. Serca uroczysta konsekracya na biskupa ks. Hurth, byłego członka fakultetu teologicznego w uniwersytecie Notre Dame, a od lat 10 prezydenta kollegium Edwarda w Austin, Tex. Nowo konsekrowany będzie miał swoją stolicę w Bengalii w Indyach Wschodnich. Jest to pierwszy kapłan z zakonu św. Krzyża udający się na misyę w te strony. Mnóstwo dygnitarzy katolickich przybyło na uroczystość. Aktu konsekrowania dopełnił ks. biskup Rademacher z Fort Wayne, Ind., w asystencyi ks. biskupa Rademacher z Grand Rapids, Mich. i biskupa Schwabach z La Crosse, Wis. Kazanie miał ks. biskup Foley z Detroit.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Portland, Ore., donoszą 16go września: Dzisiaj po południu zastrzelił inżynier cywilny J. W. Staengel panią Mabel Colvin, a następnie siebie. Staengel spotkał ją na ulicy i żądał, aby z nim poszła na przechadzkę, gdyż ma jej coś do powiedzenia. Pani Colvin nie chciała tego uczynić, z którego to powodu schwycił ją za rękę i chciał ją zmusić do towarzyszenia mu. Pani Colvin oświadczyła, że będzie wołała o pomoc. Staengel, skoro to wyrzekła, wydobył rewolwer i zabił ją na miejscu, poczem sobie życie odebrał. Niewiasta ta opuściła niedawno męża i starała się o rozwód. Staengel naprzykrzał się jej chociaż ona jak najenergiczniej przeciw temu protestowała.

Zanosi się na wielki strajk.

Z Bostonu donoszą 16go września: Zdaje się, że za kilka dni wybuchnie strajk krawców, jakiego Nowa Anglia jeszcze nie widziała. Krawcy żądają płacy tygodniowej zamiast płacy od sztuki i chcą wiedzieć, ile godzin mają pracować dziennie. Jeżeli pracodawcy zgodzą się na ich warunki, natenczas nie będzie strajku; strajk jednakże wybuchnie, jeżeli nie będą chcieli zaprowadzić tygodniowej wypłaty i oznaczyć stały czas pracy. Robotnicy oświadczają, że lepiej mogą wytrzymać strajk, niż pracodawcy, gdyż ci ostatni muszą obecnie mieć towary, gdyż z zamówieniami czekali aż do załatwienia kwestyi taryfowej. Oprócz tego przybywa wskutek strajku w New Yorku wiele zamówień z tego miasta, które muszą natychmiast zostać załatwione.

Chicago na firmamencie.

Mały planeta, został niedawno nazwany Chicago przez dra Maksymiliana Wolf, profesora astronomii na uniwersytecie w Heidelbergu, w Niemczech. Pomiędzy planetami Marsem a Jupiterem, krąży naokoło naszego słońca kilkaset małych planet nazwanych asteroidami. W r. 1801 pierwszą z nich Ceres, odkrył włoski astronom Piazzi, a od tego czasu odkryto tam przeszło 300 takich planet i coraz więcej ich odkrywają. Prof. Wolf odkrył planetę Chicago, 23 sierpnia 1892, gdy fotografował grupę Plejad. Prof. Berberich z Berlina obliczył później dokładnie wielkość tej gwiazdy, jako i drogę, którą odbywa na około świata.

Wielkie nieszczęście.

Z Lyons, Ia., donoszą 14go września: W tutejszych kamieniołomach położonych cokolwiek na północ od miasta, odszczepił się niespodzianie od wierzchu kawał skały. Ludwik Samata został na miejscu zabity a A. L. Seymour śmiertelnie pokaleczony.

Redaktorzy pojedynkują się.

Z Gatesville, Tex., donoszą 15go września: Dzisiaj odbył się na ulicy pojedynek pomiędzy J. L. Goodman'em, redaktorem tygodnika „People's Voice“ i G. B. Armstrongiem, redaktorem tygodnika „Star“. Obydwaj strzelili razem. Goodman został ugodzony w serce a Armstrong w wnętrzności. Obydwaj umarli natychmiast. J. G. Beeman jeden z widzów został śmiertelnie raniony w szyję przez kulę, która zboczyła. Wszyscy pozostawiają familie.

Wystrzegajcie się maści na katar które zawierają merkuryusz

gdyż merkuryusz z pewnością zniszczy zmysł wonienia i zupełnie rozstroi cały system, gdy się do niego dostanie przez flegmiste powierzchnie. Takich przedmiotów nie powinno się nigdy używać wyjąwszy za przepisami lekarzy używających dobrego imienia, gdyż strata którą poniesie się będzie dziesięćkroć tak wielką, jak dobro, które przez nie możecie uzyskać. Hall's Catarrh Cure, fabrykowane przez F. J. CHENEY & CO., Toledo, O., nie zawiera merkuryuszu, a bierze się takowe wewnętrznie; działa wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu. Kupując HALL'S CATARRH CURE przekonajcie się, że dostajecie prawdziwe lekarstwo. Bierze się takowe wewnętrznie a jest fabrykowanem w Toledo, Ohio, przez

T. J. CHENEY & CO., Świadectwa darmo.

☞ Sprzedawane przez aptekarzy po 75c. za butelkę.

CHICAGO.

Straszliwą śmierć znalazł w wtorek 30 letni malarz John Mallen, którego krewni pod no. 522 przy 29tej ulicy mieszkają. Mallen malował właśnie zewnętrzną część elewatora kolei Santa Fé, gdy nagle jedna linia rusztunku znajdującego się 100 stóp nad ziemią, się zerwała.

Mallen potknął się i spadł, koziołkując się w powietrzu. Ciało jego tworzyło jedną masę, gdy je podniesiono, aby zawieść do trupiarni na 31szej ulicy.

— W Desplaines pokłócili się w gospodzie Karóla Wickes farmerzy Jan Starzecki i Thomas Murphy i pobili się następnie. Starzecki odniósł takie uszkodzenia, iż prawdopodobnie umrze.

— Dnia 27go października w hali parafialnej św. Wojciecha (przy ulicy 16tej i Paulina) odbędzie się przedstawienie teatralne urządzone przez Tow. św. Stanisława Kostki z tejże parafii. Zostaną odegrane dwie sztuki: „Błażek opętany“ i „Majster i czeladnik.“

— Pod kaucyą zostali w czwartek stawieni i to w wysokości $300, Ludwik Rólnik, Franciszek Hyliński i L. Hand, za uprowadzenie dwukołowca (bicycle).

— James Loftus liczący lat 12 ukradł koszyk z brzoskwiniami w wartości 50c. Sędzia Kersten, skazał go na $25 grzywny.

— Listy nie zostaną już więcej ogłaszane w gazetach. Spis ich zostanie poprzylepianym w budynkach pocztowych. Za ogłoszenie listów wydano w przeszłym roku $19,000. W tym roku nie ma pieniędzy na to.

— John Linquist, który dnia 18go lipca zażgał Edwarda Olsen przed gospodą Thomsa Cooley, no. 114 W. Washington ulicy, został w czwartek skazany na 20 lat więzienia. Linquist jest Finlandczykiem, liczy lat 30. Chodziło wtenczas o dziewczynę.

— Rząd Stanów Zjednoczonych sprzedał swój budynek znajdujący się na miejscu wystawy światowej tak zwanej „Chicago House Wrecking Co.“, za $28,000 gdyż zdawało się być za ryzykownem wysłać stary ten budynek de Atlanta, Ga., które to miasto chciało nabyć ten budynek, aby go umieścić na wystawie, która się w tem mieście rozpocznie. Miasto Atlanta wybuduje gmach, zupełnie podobny do budynku Stanów Zjednoczonych i poświęci na to $50,000.

— Policya odkryła, że w wielu restauracyach używa się mięsa końskiego. Rzeźarnia, z której mięso końskie pochodzi, znajduje się w małym lasku przy 65tej ulicy, około pół mili na zachód od Western ave.

— Młodego złodzieja bo liczącego tylko 6 lat uwięził w piątek tajny policyant Wagner. Chłopiec ukradł komuś na rogu ulic Clark i Madison j e d e n cent. Policyant schwycił go na czynie; kosztowało go nie mało mozołów, aby młodego złodzieja zaprowadzić do centralnej stacyi policyjnej. Malec rzucił się na chodniku, kopał, kąsał, i bronił się jak mógł, trzymając w prawej ręce skradziony cent. Policyant nareszcie podniósł chłopca, który pod żadnym warunkiem nie chciał oznajmić swego nazwiska, i zaniósł go do stacyi, gdzie aresztant znowu się rzucił na ziemię, czyli raczej podłogę i począł niezmiernie wrzeszczeć. Później okazało się, że młody złodziej nazywa się Leon Lubin.

— Wkrótce odbędzie się w hali przy ulicy Bradley staraniem Kółka dramatycznego w parafii św. Stanisława Kostki przedstawienie teatralne na dochód szpitala polskiego Wiel. SS. Nazaretanek. Odegraną zostanie komedyjka Wicek i Wacek.

— Pani Józefa Pawlak zamieszkała pod no. 6935 na Loomis ul. zaskarżyła swego sąsiada Ernesta Wiese o $10,000 odszkodowania za to, że rozgłaszał potwarcze wieści, jakoby dziecko Pawlakowej zmarło z jej winy.

— Henryk Jakubowski, chłopiec liczący lat 4 spadł w czwartek z balkonu drugiego piętra domu położonego pod no. 630 na Canal ul. i zabił się na miejscu.

— Przesłuchano już świadków w sprawie Debsa, prezydenta stowarzyszenia A. R. U. Dalsze rozprawy w tej kwestyi rozpoczną się 25go września, rb.

— Karól Zladni, J. Ramneczek i H. Łaka, Czesi, zostali oddani pod sąd kryminalny za kradzież mosiądzu wartości $500 z fabryki „Excelcior Boiler Works.“

— Ob. G. T. Kozłowski, znany w kołach politycznych w 9tej wardzie stara się podobno o nominacyę na posła do legislatury na tykiecie demokratycznym.

— W sobotę rozpoczął się „Fair“ na rzecz parafiii św. Jana Kantego.

— Kilkanaście rodzin polskich z Chicago wyjeżdza do stanu Washington, aby się tam osiedlić. Parę rodzin znajduje się już nad wybrzeżem oceanu Spokojnego.

— 25 polskich familii wyjechało w tych dniach na farmy do Minnesoty. 15 z nich osiędzie na „homesteads,“ a 10 okupi się w polskiej kolonii w pobliżu Alberta w powiecie Benton.

— Urzędnicy władzy zdrowia wciąż szukają właścicieli restauracyj którzy podobno mają być kostumerami rzeźarni koni przy 65tej ulicy. Uwięziono dwóch: Mills'a i Schwartza, lecz przez ich uwięzienie zostali właściciele takich restauracyi przestrzeżeni tak iż przedsięwezmą środki bezpieczeństwa aby ich nie odkryto.

Urzędnicy władzy zdrowia zrobili podobno inne jeszcze odkrycie; w topiarniach łoju i tłuszczu wydobywa się smalec nie tylko z koni i bydląt zwyczajnych, lecz także i z psów, kotów i szczurów, gdyż tłuszcz z nich otrzymany jest tak czystym i białym, że pomięszany z olejem z siemienia bawełnicowego zdaje się być czystym smalcem.

— 60 letni John Ryan został w nocy piątkowej krótko przed północą na rogu ulic Monroe i Clinton napadnięty, pobity, powalony o ziemię i obrabowany o cały jego majątek wynoszący około 5 dolarów. Nadeszli jednakże policyanci Gallagher i Hanson, krórzy po dłuższem ściganiu zdołali uwięzić Martin'a Carren i Pat'a Cummings, który to ostatni został ranny kulą przez Galagher'a.

— W piątek usiłowała 24 letnia Nellie Evans odebrać sobie życie pięć razy. Nieszczęśliwa miłość była powodem usiłowań samobójstwa. Dziewczyna znajduje się w opiece matki mieszkającej pod no. 240 — 25 Place. Przedsięwzięto wszystkie środki, aby zapobiedz dalszym usiłowaniom dziewczyny odebrania sobie życia.

— John Wheeler jest policyantem i saloonistą. Mieszka w Mount Greenwood, 16 mil od ratusza i 6 mil od granic miasta, podczas gdy regulamin policyjny przepisuje, że każdy policyant powinien mieszkać w obrębie granic miasta. Wheeler należy do stacyi przy 47 ul., i ma w godzinach wolnych od służby prowadzić interes karczmarski, co policyantowi także jest zakazanem. Szef policyi Brennan chce się przekonać o prawdziwości powyższych twierdzeń, a jeżeli będą prawdziwemi, to Wheelerowi da sposobność poświęcenia całego swego czasu interesowi karczmarskiemu bez pytania czy zechciałby pozostać w służbie policyjnej.

— Chas. Nelson, robotnik w sekcyi „G“ kanału drenażowego został w sobotę rano zasypany przez zawalające się masy ziemi i był natychmiast trupem.

— Patrick O'Leary, liczący lat 71 padł w sobotę nieżywy przed mieszkaniem swem 5133 S. Halsted str. Był to mąż znanej O'Leary, której krowa spowodowała 9go października, 1871, znany olbrzymi pożar w Chicago.

— Żywcem spaliła się w niedzielę wieczorem 60 letnia Krystyna Peterson, a wnuk jej Carter Harry Kvavli został niebezpiecznie po całem ciele poparzony. Pożar który wybuchł w domu położonym pod no. 250 przy Austin ave., powstał wskutek eksplozyi lampy. Kowal Hanahan mieszkający po drugiej strony ulicy usłyszawszy eksplozyę pobiegł natychmiast do powyższego domu i ocalił dziecko, mniemając że pani Peterson prędzej da sobie radę, lecz niewiasta, gdy powrócił ze strażą ogniową, nie żyła już. Strata materyalna wynosi $400.

— Jerzemu Weber pracującemu w garbarni A. B. Molesa, róg Division i N. Branch ul. spadł w niedzielę po południu ciężki kawał drzewa na grzbiet, wskutek czego Weber odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia.

— Komiswojażer Albert Rafalski otruł się w niedzielę za pomocą morfium w jego mieszkaniu pod no. 443 N. Clark ul. Liczył lat 28. W jednej kieszeni jego ubioru znaleziono list adresowany do Marka Rafalskiego, no. 60 E. 122 ul., New York, w którym donosi tylko, że odbierze sobie życie.

— Eugen Winbry liczący lat 38, a mieszkający ze swą familią pod no. 3066 Lyman ul. chciał się w niedzielę napić wódki, lecz omylił się w butelce i wypił kwasu karbolowego. Umarł w wielkich boleściach.

— Henryk Werland, liczący lat 13, którego rodzice pod no. 5½ Spring ul. mieszkają, przechodził w niedzielę przez tór Chicago i Northwestern kolei na rogu Franklin i Indiana ulic. Wtem został pochwycony przez parowóz i pokaleczony tak, iż wkrótce umarł w szpitalu powiatowym.

— Franciszek Trawisz, palacz parowozowy, którego familia pod no. 4555 przy Wentworth ave. mieszka, przechodził w niedzielę na rogu 46tej i Clark ulicy przez tór kolei Rock Island, gdy się potknął i padł przed pociąg towarowy właśnie nadbiegający. Koła odcięły mu głowę od kadłuba, tak iż śmierć nastąpiła natychmiast.

— W Springfield zostało inkorpowanem nowe Towarzystwo pod nazwą „Polonia Autographic Register Co“; kapitał $20,000. Inkorporatorami są: Stanisław Berens, Leon Gackowski, Piotr Kiołbassa, Wiktor Bardoński i Jan Scherman.

— Z druku wyszedł no. 10 Djabła illustrowanego satyryczno-politycznego i humorystyczno-krytycznego pisma.

Djabeł wychodzi w każdą sobotę. Wydawcą jest p. Stanisław J. Segers, 690 Milwaukee ave., Chicago — telefon 4333 Main. Prenumerata roczna wynosi $1,00; półroczna 50c. Pieniądze trzeba przysełać przez money order lub przez express.

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
METODA
NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MÓWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana!

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II będzie objętości około 130 stronnic. Tom pierwszy jest cały skończony a tom drugi na dokończeniu.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie $2.00. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI,“ i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA.“

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu **lecz na ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymtu kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej.“

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Następujący panowie przysłali przedpłatę na powyżej opisane dzieło:

No.	Nazwisko	Kwota
3	Marcin Spachacz, Pittsburgh,	$1.00
4	Jan Shanko, Robbins,	1.00
5	L. M. Mucha, South Bend,	1.00
6	St. Murawski, Brooklyn,	1.00
7	Wł. Drehewith, Braddock,	1.00
8	Józef Lejkowski, Pittsburgh	1.00
9	Jan Daleski, Red Burn,	1.00
10	F. Rutyna, Medway	1.00
11	Szymon Wierszyll, Seymour,	1.00
12	Stan. Todrzak, Philadelphia,	1.00
13	Michał Kisiel, Glen Lyon,	1.00
14	St. Lozowski, Ft. Assinaboine,	1.00
15	Józef Pajewski, Shenandoah,	1.00
16	Piotr Dubill, Northampton,	1.00
17	Paweł Paszczeński, Northampton,	1.00
18	Bartłomiej Kondej, Salem,	1.00
19	Piotr Bartoń, Warren,	1.00
20	St. Łencki, Chicago,	1.00
21	Józef Tomaszewski, Petersham,	1.00
22	Piotr Dundziś, So. Omaha,	1.00
23	B. Rosenes, Mt. Carmel	1.00
24	Bazyli Fościak, Warren,	1.00
25	Józef Zomnier, Warren.	1.00

Można dostać wszystkie wyszłe numera.

— Całe oszacowanie podatkowe dla powiatu Cook wynosi na rok 1894: Za własność realną $177,862,878 — w przeszłym r. $177,780,090; za własność ruchomą $28,783,994 — w r. 1893 $32,422,672 a dla kompanii kolejowych za własność ruchomą i własność realną $1,262,196 — w przeszłym roku 1,570,425.

— Mary Rathman, dziewczyna 16 letnia, której rodzice pod no. 15 przy Moorman ul. mieszkają, usiłowała w poniedziałek wieczorem otruć się za pomocą kwasu karbolowego. Znaleziono ją bezprzytomną na rogu Paulina i Monroe ulic. Przywołano dwóch lekarzy, którzy zdołali ją ocalić. Dziewczyna powiada, że rozpacz, iż nie może znaleźć pracy, zniewoliła ją do otrucia się, lecz zdaje się, że nieszczęśliwa miłość jest główną przyczyną rozpaczliwego jej czynu.

— Smutny koniec znalazł w poniedziałek wieczorem 30 letni „puddler“ Geo. Johnson, zatrudniony w fabryce stali i żelaza Pullman'a, a mieszkający na rogu Clark i 106 ul. Podczas pracy uderzył go odskakujący kawał żelaza, trzy stopy długi w okolicy serca z taką siłą, iż Johnson wnet potem ducha wyzionął.

— Klerk pocztowy, Elias A. Watson, negier, został przydybany przy kradzeniu pieniędzy z listów i uwięziony w poniedziałek. Watson był dawniej rzetelnym, bo będąc przed wstąpieniem do służby pocztowej zatrudnionym w Palmer House znalazł w kąpielni tego hotelu paczkę zawierającą $90,000 i zwrócił takowe właścicielowi, który mu za to darował wspaniały zegarek.

— Charles Chamberlain, były szef stacyi pocztowej przy W. Madison ul. otruł się w poniedziałek w swem mieszkaniu no. 1203 przy Wilcox ul., róg California ave. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— W domu położonym pod no. 12 przy cegielni Pullman'a w Kensington został w poniedziałek negier Geo. Warner zastrzelony przez innego czarnucha, Wiley'go Sherley. Warner rozpoczął spór, ponieważ Sherley przymilał się za nadto do jego (Warnera) żony. Sherley podczas kłótni wydobył rewolwer, strzelił i ugodził Warner'a w samo serce. Morderca został uwięzionym.

— Kompania kolei Chicago i Northwestern ma zamiar wznieść tory jej kolei przerzynającą miasto Chicago.

— Franciszek Płaczek, patrolman, został mianowany sierżantem.

Ostatnie wiadomości.

LONDYN, 17 września. Z Yokobama w Japonii donoszą dzisiaj, że w Hiroshima nadeszła wiadomość, iż Japończycy odnieśli wielkie zwycięztwo. Bitwa zaczęła się w sobotę rano z brzaskiem przez obstrzeliwanie warowni chinskich. O godzinie 2giej po południu wyruszyła piechota japońska i utrzymywała ogień aż do wieczora i następnie przez całą noc. Tymczasem okrążyli Japończycy Chinczyków ze wszystkich stron, a o godzinie 3ciej nastąpił wspólny atak na Chinczyków. Linie tychże były silne z frontu, lecz słabe w innych stanowiskach. Wojsko chinskie zostało przerażone, gdy zostało napadnięte z tyłu, pomięszało się a żołnierze zostali masami zarzezani.

Donoszą, że stanowisko to było zajęte przez 20,000 Chinczyków, z których mało kto uszedł. Zwycięztwo Japończyków było świetnem; zdobyli niezmierne zapasy żywności, broni i amunicyi; Chinczycy mieli utracić 16,000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach wojennych.

Japończycy utracili tylko 30 ludzi w zabitych, a 270 w rannych.

O ile się tyczy operacyi Chinczyków w Korei, to wojna ustała na dłuższy czas i Korea znajduje się faktycznie w rękach Japończyków.

Później donoszą, że w Bitwie pod Ping Yang padło 2300 Chinczyków, lecz 13,000 zostało wziętych w niewolę. Japończycy mieli być trzy razy tak licznymi, jak Chinczycy. Przednia straż Japończyków znajduje się w marszu na północ, aby obsadzić wąwozy i odciąć Chinczykom drogę do Korei.

LONDYN, 17 września. Z Paryża donoszą o zaręczynach panny Anny Gould, Amerykanki, z księciem Franciszkiem Battenberg.

NEW ORLEANS, 17 września. Właściciele plantacyi trzciny cukrowej postanowili na dzisiejszej konwencyi stanowczo się przyłączyć do partyi republikańskiej.

NEW YORK, 17 września. Władza oszacowania oświadczyła dzisiaj kolektorowi w porcie newyorskim, że zmiana co do taryfy cła na towary fabrykowane z wełny, sierci wielbłądów lub kóz, i t. d. wchodzi w życie dopiero z dniem 1 stycznia, 1895, aby biznesiści mieli czas zastosować się do nowych warunków.

PITTSBURG, 17 września. Ztąd ulotnili się bankierzy włoscy Vincenzio Carmen i Salvatore Levata i zabrali $10,000 własność ubogich robotników.

NORTH END, Oklahoma Ter., 17 września. Większa część miasta North End stała się zeszłej nocy pastwą pożaru spowodowanego przez podpalaczy.

HAZLETON, PA., 17 września. W kopalni Honeybrook został przy rozsadzeniu węgla wskutek przedwczesnej eksplozyi zabity górnik Jan Dempsza, a Jakób Natowski, Alisio Trimpano i Giovanni Petro zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

MILWAUKEE, 17 września. Tutaj rozpoczęła się dzisiaj wystawa stanowa.

WASHINGTON, 17 września. W skarbcu narodowym znajduje się dzisiaj przy końcu godzin biznesowych gotówką $126,640,698, z których przypada na rezerwę złota $57,430,351.

— Kanadyjskie stowarzyszenia transportowe oświadczyły, że są gotowemi zapłacić za każdego emigranta podwyższony podatek $1.00.

— Po pierwszy raz od r. 1854, kiedy komodore Perry zawarł pierwszy traktat handlowy z Japonią, Stany Zjednoczone zezwoliły, aby mocarstwo Europejskie, t. j. Wielka Brytania wyprzedziła je co do Japonii i uznała kraj ten za zupełnie ucywilizowany.

— Spłonęła dzisiaj zupełnie fabryka materaców firmy Stump Bros. Pięć osób znalazło śmierć w płomieniach, a cztery pokaleczyły się niebezpiecznie, gdy skoczyły z piątego piętra na ulicę.

HARRISBURG, Pa., 17 września. Wskutek zerwania się chmury woda uprowadziła wielki most znajdujący się na wschód od Middletown. Christian Brill z Conemaugh niewiedzący, że most został zniszczony, wjechał nocą w ciemności z żoną i dwoma dziećmi do rzeki, w której pani Brill znalazła śmierć, podczas gdy jej mąż i dzieci zostały ocalone.

NEW YORK, 17 września. Z Panama donoszą, że zostanie urządzoną nowa linia parochodów, której okręty się budują w Anglii. Okręty te będą płynęły pod flagą meksykańską pomiędzy Panama i San Francisco a będą miały łączność z koleją Tehuantepec.

SULLIVAN, IND., 18 września. Farmer James T. Whitmayer z Paxton usiłował wczoraj wypędzić z zagrody krowę, rozjątrzone zwierzę obróciło się przeciw niemu i przebodło jego piersi tak, iż skonał na miejscu.

NA ROK 1895

KALENDARZ KATOLICKI.

nakładem

SPOŁKI WYDAWNICTWA POLSKIEGO,

141 & 143 W. Division Str.,

w Chicago, Illinois.

Już wyszedł z druku i kosztuje

TYLKO 25 C.

Jest to pierwszy KALENDARZ który obfitą swą treścią i świetnemi illustracyami, przewyższył wszystkie inne dotąd w Ameryce wydawane. Zawiera wskazówki i wiadomości niezbędne dla każdego Polaka w Ameryce. Treść jego jest nadzwyczaj zajmująca i zawiera:

Około 300 stronic druku — świetne ilustracye. Mieści przeszło 100 rycin, obrazków, portretów itd., w tej liczbie wiele rysunków humorystycznych — nadto:

Cztery większe powiastki i kilka mniejszych (niektóre z ilustr.);

Życiorysy znanych mężów (z ilustr.);

Wiele utworów poetycznych (niektóre z ilustracyami);

Opis wystawy "Midwinter Fair" (z ilustr.);

Opis wystawy lwowskiej 1894 r. i udziału w niej Polonii amerykańskiej (z ilust.);

Historyę założenia Ligi Polskiej (z ilustr.);

Opis głównych kolonij polskich w Ameryce;

Krótki zarys bytu politycznego i dziejów Stanów Zjednoczonych z ilustr.);

Wiele artykułów pouczających i moralnych;

Rok Kościuszkowski (z ilustracyami).

Pomniki Kościuszki (z ilustracyami).

Żarty i anegdoty.

Adresy księży polskich.

Przewodnik adresowy polskich biznesistów — i wiele innych ciekawych artykułów i informacyj.

Dotąd:

Nabyć go można za nadesłaniem 25 c., przez postal Note, albo w jedno centowych znaczkach pocztowych.

Adresując wprost do

THE POLISH PUBLISHING CO.
141 & 143 W. Division St.
(Sept 9—94)

Z pod prasy „Gazety Polskiej“ wyszły i do nabycia w księgarni W. Dyniewicza, 532 Noble ul., Chicago, dwie nowe książki pod tytułem:

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadania historyczne z czasów Jana Kazimierza

PRZEZ

Michała Jezierskiego.

Cena - - - 50c.
W mocnej oprawie 75c.

Moje Leczenie Wodą,

na podstawie przeszło 35 letniego doświadczenia

napisał

dla leczenia chorób i utrzymania

SEBASTIAN KNEIPP,

Rzymsko katolicki proboszcz w Woerishofen (Bawarya).

Z upoważnienia autora z 33go powiększonego i opracowanego na nowo wydania

przetłómaczył

J. A. Łukaszkiewicz.

(Z ryciną autora).

Cena 50 c.
W mocnej oprawie z złoconym tytulikiem 75 c.

Niewiasta

w średnim wieku, która kilka lat była gospodynią znająca dokładnie wszelką pracę kobiecą poszukuje miejsca, u wielebnych księży. Adres w redakcyi Gazety Polskiej. (38)

PERRY, O. T., 18 września. Straszliwa burza nawiedziła wczoraj miejscowości Jennings i Mining. 50 domów zostało spustoszonych. Młoda dziewczyna i dwoje dzieci zostało zabitych i kilka osób ranionych. W Mining wybuchł pożar w niektórych domostwach.

ST. LOUIS, 18 września. Syndykat angielski stara się o zakupno wszystkich zakładów, które fabrykują wszystko to, co jest potrzebnem dla tramwajów w St. Louis.

CAMPAIGN, Ill., 18 września. George Crouse i jego żona obchodzili wczoraj w pobliżu Mahomet 70 letnią rocznicę ich ślubu małżeńskiego.

Smutne życie.

Gospodyni — Idź precz! nic nie daję żebrakom.

Żebrak (odchodząc wzdycha). — Miałem kiedyś żonę, wyglądającą tak poczciwie jak pani.

Gospodyni. — Idź więc do kuchni biedaku. Po objedzie opowiesz mi smutne swoje życie.

Puck.

Złośliwe okrucieństwo.

Komisarz. — Za co aresztowałeś tego młodego człowieka?

Policyant. — Za złośliwe okrucieństwo.

Komisarz. — Jakto?

Policyant. — Złapałem go proszę pana komisarza, gdy budził stróżów nocnych.

Philadelphia Record.

Obok „Gazety Polskiej“ wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,“** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posela się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

STARE OBRAZY KOŚCIUSZKI.

Od pana Popowskiego w Grand Rapids, Mich., (syna śp. Popowskiego) wykupiliśmy cały zapas obrazów chromo-olejnych

TADEUSZA KOŚCIUSZKI,

przedstawiający bohatera Polski i Ameryki z czasów jego pobytu w Ameryce.

Jestto ten sam obraz który wydał śp. p. Popowski kilkanaście lat temu i sprzedawany był po $5.00. Ponieważ nabyty zapas nie jest wielkim, niniejszem ofiarujemy sposobność rodakom nabycia rzadkiej pracy obrazu po cenie **$2.50** za 1 egzemplarz. Szczególnie na powyższe zwracamy uwagę Towarzystw imienia Kościuszki. Każde Towarzystwo założone pod imieniem tego bohatera powinno posiadać przynajmniej jeden taki obraz. Cena $2.50. Do nabycia tylko w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, Chicago.
x

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95.)

PIENIĄDZE DO WYPOŻYCZENIA

na polepszoną własność realną po najniższych ratach.

G. Snydacker's Sons,
Room 41 — 125 La Salle street,
Chicago - Ill.
(Febr. 8 — 95)



Dr C. B. HAM | Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

Dr. C. B. HAM,
Box 34, Toledo, Ohio.

Jeśli chcesz sobie sprowadzić Zegarek, łańcuszek, harmonikę lub cokolwiek innego po jak najtańszych cenach, to nam przyślij 2 centową markę i adres swój, a my wam poślemy nasz polski

KATALOG MIESIĘCZNY Z OBRAZKAMI

rozmaitych przedmiotów. Katalog wydawany jest co miesiąc w interesie naszym jakoteż i kupującej publiczności. Zawiera wszelkie wiadomości tyczące się kupna rozmaitych artykułów. Katalog interesuje każdego. Adresujcie:

NALEPINSKI MDSE. CO.
441 Noble Street, Chicago, Ill.

A. Zdziebłowski,

ZAKŁAD

Stolarski i Rzeźbiarski,

581 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILL.

pod apteką ob. Butkiewicza.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, urządza ofisy szkoły, ołtarze, konfesyonały i t. p.

Gustownie, tanio i na czas.
x

Założone w roku 1847.

C. B. Richard & Co.,

62 Clark Str., Chicago.

New York — Chicago — Hamburg.

Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce

Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.

Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.

Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.

W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.

W naszem biórze mówi się po polsku.

A. SEBETOWSKI
polski klerk.

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.

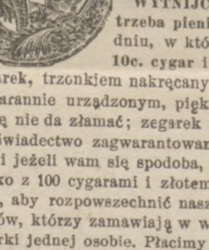
Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko

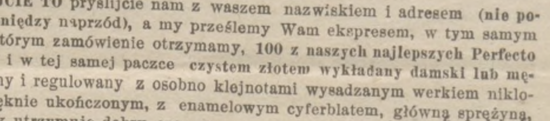
Pedicura Maści.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżli użyte jak przepisano. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

FREE GOLD Filled WATCH





TYLKO, ABY JE ZAPROWADZIĆ. REGULARNA CENA DROBIAZGOWA $25.00. LECZ TYLKO NA 60 DNI. CZYSTO ZŁOTEM WYKŁADANY ZEGAREK I 100 10 CENTOWYCH CYGAR ZA $5.95.

WYTNIJCIE TO pryślijcie nam z waszem nazwiskiem i adresem (nie potrzeba pieniędzy naprzód), a my prześlemy Wam ekspresem, w tym samym dniu, w którym zamówienie otrzymamy, 100 z naszych najlepszych Perfecto 10c. cygar i w tej samej paczce czystem złotem wykładany damski lub męzki zegarek, trzonkiem nakręcany i regulowany z osobno klejnotami wysadzanym werkiem niklowym, starannie urządzonym, pięknie ukończonym, z enamelowym cyferblatem, główną sprężyną, która się nie da złamać; zegarek utrzymuje dobry czas, ma kopertę rzeźbioną i jest przez szczegółowe świadectwo zagwarantowany na lat 20. Możecie się towarowi przyjrzeć na biórze ekspresowym, i jeżeli wam się spodoba, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu $5.95 i koszta ekspresowe, a pudełko z 100 cygarami i złotem wykładany zegarek będzie waszem. Ofertę tę podajemy tylko dla tego, aby rozpowszechnić nasze słynne cygaro, i aby obronić nas samych od handlarzy i spekulatorów, którzy zamawiają w wielkich ilościach, nie będziemy sprzedawali więcej nad 3 pudła i 3 zegarki jednej osobie. Płacimy za ekspres i dajemy darmo pozłacany łańcuszek jeżeli do zamówienia dołączycie $5.95 gotówką. Piszcie dzisiaj.

WESTERN UNION MFG. CO., 281 Wabash ave., Chicago, Ill.
(36—39)

KUPON na złoty zegarek

Dobry na 30 dni.



Aby się przekonać czy to ogłoszenie jest czytanem, ci którzy przyślą ten coupon z zamówieniem z garka, otrzymają nasz $1.00 pozłacany łańcuszek.

Wytnijcie to i przyślijcie podając w zupełności swe nazwisko i adres, a my prześlemy Wam pierwszym ekspresem prawdziwy 18 karatowy wyzłacany zegarek darmo dla przyjrzenia mu się. Przyjrzyjcie mu się starannie, a jeżeli będziecie myśleli, że jest bardzo tanim, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu $3.95 i koszta ekspresowe, a będzie waszym. Jest 18 karatowy pozłacany zegarek z mieszanego metalu a wygląda tak, jak złote zegarki warte $25. Zaręczamy za każdy zegarek na 5 lat.

CHICAGO WATCH CO.,
281 Wabash Ave., Chicago, Ill. (38—39)

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

$25 BUYS



THE CHICAGO
GUARANTEED THE BEST STEEL MILL MADE.
Chicago Wind Motor Co.
243 S. Jefferson St.,
CHICAGO.

Moja studnia jest tylko 125 stóp głęboka. Mam Chicagoski wiatrak nad powyższą studnią, który unosi wodę do rezerwoaru znajdującego się 40 stóp nad ziemią. Jest zupełnie automatycznem, nie potrzebuje żadnego zajęcia się nim, ani pilnowania.

Uważam wiatrak Chicago za tak doskonały prawie, o ile wiatrak nim może być i radzę moim przyjaciołom, aby kupili „Chicago“.

W. Dyniewicz.

Adresujcie do:
Chicago Wind Motor,
241 South Jefferson Str.

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

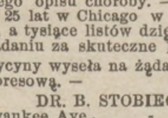
1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.



Pani Dr. B. Stobiecka
Poleca się Szanownej Publiczności jako
Lekarka chorób ocznych.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysela na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave, - Chicago, Ills

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano,
" od 5 do 7 wiecz.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA, Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock Str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.